

ILUSTRACJA W URYE R S P O R T O W Y

RAZ DWA TRZY!



TRIUMFALNY POWRÓT SZWEDZKICH OLIMPIJCZYKÓW

Olimpijczyków powracających z Garmisch-Partenkirchen powitano w Sztokholmie niebywale uroczyście. Fragment tego powitania, w którym brało udział całe niemal miasto przedstawia nasze zdjęcie.

W PEŁNI BOKSERSKIEGO SEZONU

PRZED MECZEM BELGJA—POLSKA

Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“

Bruksela, 29 lutego.

W najbliższy już piątek 6 marca reprezentacja bokserka Belgji spotka się z Polską. Do chwili obecnej stosunki między obydwojma związkami pięściarskimi nie istniały i jest to pierwsze spotkanie polsko-belgijskie w boksie.

Belgia w boksie europejskim posiada urobioną już od wielu lat makę. Pierre Charles, Petit Biquet, Sybille i Roth to obecni, lub byli mistrzowie Europy. Obok nich cała falanga bokserów belgijskich z wielkim powodzeniem walczy niemal codziennie na ringach całego świata.

Zachód za przykładem Francji do niedawna jeszcze przywiązywał bardzo małe znaczenie do boksu amatorskiego. Z tego też powodu w boksie belgijskim panowała ogromna rozpiętość pomiędzy zawodowcami, których kilka nazwisk wymieniłiśmy powyżej i amatorami. Każdy bokser belgijski, czy francuski, który zwrócił tylko nieco na siebie uwagę, przechodził natychmiast w szranki zawodstwa. Stąd też w ciągu bardzo długiego okresu czasu było tam niepodobiestwem zestawienie silnej reprezentacji, mimo posiadania zawodników o dużej klasie. Trzeba było dopiero kryzysu, ażeby tę nienormalną sytuację zmienić. Z chwilą, gdy karjera boksera zawodowego zaczęła się stawać coraz trudniejsza i widoki zarobku coraz mniejsze, zawodnicy nie opuszczali szeregów amatorskich zbyt pochopnie i to pozwoliło zarówno Francji, jak i Belgji na stworzenie przed trzema laty doskonałej reprezentacji, która z wielkim powodzeniem zaczęła walczyć na terenie międzynarodowym.

Ostatnie trzy lata zreformowały zupełnie w Belgji boks amatorski. Stał się on obecnie bardzo popularnym i już nietylko reprezentacje Belgji, lecz poszczególne okręgi zapraszane są na spotkania i po całej Europie. Ostatnio Bruksela wysłała do Irlandji swą drużynę i ta potrafiła z reprezentacją Irlandji wywalczyć wynik remisowy. Belgja zresztą w roku ubiegłym z okazji trwania wystawy światowej zorganizowała u siebie bardzo obfite program walk międzynarodowych i po uzyskaniu wyniku remisowego z Francją (8:8), pokonała ona Włochy 9:7, Holandję 16:0 i Luksemburg 16:0. Ostatnie więc cztery spotkania międzypaństwowe przyniosły Belgom

trzy zwycięstwa

i jeden tylko wynik remisowy. Wynik punktowy 49:15 jest swego rodzaju rekordem.

Przed przyjazdem do Polski, Belgowie niezwykle poważnie zabrali się do zaprawy swej drużyny. Wiedzą oni doskonale, iż w Polsce czekają ich ciężkie mecze i po serii wysokich zwycięstw nie chcą oni bynajmniej w Polsce ponieść porażki.

W Leodjum zebranych zostało w ubiegłą niedzielę czterdziestu bokserów i po 72 godzinnych walkach eliminacyjnych wybrana została drużyna, która według miejscowej opinii może jechać do Polski, bez obawy narażenia na szwank prestiżu boksu belgijskiego.

Reprezentacja Belgji, która spotka się w Poznaniu z Polską, wygląda nast.: waga musza — Degryse, kogucia — Legrand, piórkowa — Roger, lekka — Van de Caesteel, półśrednia — Van Alphen, średnia — Deschrywer, półciężka — Smits i ciężka — Robbe. Rezerwa: Schellens (musza), Vindee (lekka), Claessens (półśrednia) i Himpe (półciężka).

Najlepszym bokserem jest tu młodzieńki Deschrywer. Odnosił on ostatnio szereg zwycięstw w Irlandji, gdzie mu nawet zaproponowano bardzo nęcące warunki w celu przejścia na profesjonalizm. Deschrywer, który ma dopiero 19 lat, uważał jednak, iż może jeszcze przed powzięciem podobnego kroku nieco poczekać i temu możemy właśnie zawdzięczać, iż tego świętego technika zobaczymy w Polsce. — Dalej trzeba tu wyróżnić „muchę“ Degryse, pochodzącego z Antwerpii. Ma on 24 lata. — Jest to najstarszy bokser drużyny belgijskiej! Deschrywer ma, jak już zaznaczyliśmy, 19 lat, Legrand 20, Van Alphen, Smits po 21 lat.

Istnieje zwyczaj przed każdym meczem ogłaszania prognozy. My tu od niego tym razem odniegniemy. Spotkania bokserów belgijskich w Polsce mają dla nas

b. duże znaczenie propagandowe,

gdyż podobnie, jak przed laty w piłce nożnej, mimo niezaprzeczanej klasy naszych pięściarzy nie mogliśmy do chwili obecnej nawiązać i w tym dziale sportu kontaktu z Zachodem.

Opinia sportowa belgijska z wielkim zainteresowaniem czeka wyników swej drużyny z Polski. Bokserzy belgijscy jadą do nas odegrać rolę łącznika z Zachodem i z całą pewnością będą przyjęci serdecznie, pogłębiając jeszcze bardziej więzy, jakie nas łączą ze sportem belgijskim.

Hajot.

Po meczu międzypaństwowym drużyna belgijska rozegra dwa spotkania międzymiastowe, a mianowicie 8 marca z Warszawą, a 10 marca z Łodzią. Składy reprezentacyjny zostały już ustalone i wyglądają nast.: Warszawa: Rotholc, Czortek, Rozenblum, Kozłowski, Kolczyński, Pisarski, Doroba, Węgrowski.

Łódź: Popielaty, Gotfried, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Durkowski, Chmielewski, Pietrzak, Kłodas.

Skład drużyny polskiej

Poznań, 1 marca (Tel). Najbliższe międzypaństwowe spotkanie pięściarskie Polski z Belgją wywołało wielkie zainteresowanie, gdyż mecz ten jest, jak wiadomo, dla naszych zawodników próbą przedolimpijską.

Skład drużyny polskiej przedstawia się nast.: waga musza — Sobkowiak (rezerwa Koziołek), kogucia — Czortek (rez. Krzemiński), piórkowa — Polus (rez. Spodenkiewicz), lekka — Kajnar (rez. Woźniakiewicz), półśrednia — Sipiński (rez. Seweryniak), średnia — Chmielewski (rez. Wiedeman), półciężka — Szymura (rez. Doroba) i ciężka — Piłat (rez. Choma.)

Forma zawodników polskich nie pozostawia prawie nic do życzenia. Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Sobkowiak i Polus prezentują się obecnie bardzo dobrze. Piłat i Szymura poprawiają się z dnia na dzień, a do zawodów będą w pełni swej formy. Zawodnik warszawski Czortek, jakkolwiek nie trenuje w obozie kondycyjnym, znajduje się również w dobrej formie, o czym zawiadomił okręgowy warszawski kpt. związkowy PZB.

Pięściarze, przebywający w obozie w Poznaniu, trenują ostatnio bardzo starannie pod okiem trenera. Treningi odbywają się codziennie od 9—12 i od 3—6. W godzinach porannych uprawiane są ćwiczenia, biegi, gimnastyka na przyrządach, a w godzinach popołudniowych odbywają się walki.

Echa ostatnich walk.

Zdawało się, że tym razem drużynowe mistrzostwa Polski przejdą dosyć gładko. Tymczasem ostatnia niedziela przyniosła tak w Warszawie, jak i w Świętochłowicach kilka faktów, nad którymi warto się zastanowić.

W Świętochłowicach zawodnik śląski w wadze piórkowej Pinta walczył w obręczkach pod bandażami, nie więc dziwnego, że Spodenkiewicz (IKP) nie mógł oprzeć się „stalowym“ ciosom. Na skutek protestu IKP — zawodnika Pintę zdyskwalifikowano, a zwycięstwo przyznano Łodziaczynowi. Zarząd PZB powinien jak najostrożniej przeciwko takiemu pogwałceniu przepisów wystąpić.

Z meczem Warta—Skoda będzie miał PZB dużo kłopotu. Skoda założyła dwa protesty, jeden o wynik spotkania Czortek—Sobkowiak, drugi o nieprzepisowe bandażowanie paru zawodników Warty. Zbyt szerokie bandażowanie są rzeczą blabą, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało, ponieważ większy bandaż wypełnia lepiej rękawice i z tego powodu cios jest mocniejszy. Skoda popiera swój protest faktem rzekomego pęknięcia błony bębenkowej w

uchu Bąkowskiego i naruszeniem mózgu u Garsteckiego. Obaj przebywają w szpitalu.

Ale i Skoda nie wydaje się być bez winy. Oto okazuje się, że uznanie Sipińskiego za niezdolnego do walki było zawykroczone zbyt pochopnie. Warta może zresztą także mieć żal do decyzji sędziów — Florysiak nie przegrał bowiem stanowczo swej walki z Matuszewskim, a cios Kozłowskiego na Rogalskim uznany powinien być, zdaniem Warty, za nieprawidłowy, gdyż Kozłowski pomógł sobie głową. Sam Kozłowski stanowczo jednak temu zaprzecza.

Najbliższe posiedzenie zarządu PZB z pewnością rozstrzygnie dokładnie wszystkie te wątpliwości.

Ostatni tydzień przyniósł dwa bardzo przykre dla boksu wypadki. Oto podczas meczu między Polonią bydgoską i H. C. P. (Poznań) zawodnik poznański Urbaniak został znokautowany przez Kolerzyńskiego tak nieszcześnie, że bezpośrednio po walce został przeniesiony do szpitala, gdzie zakończył życie.

W Warszawie podczas eliminacyjnych walk o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego jeden z zawodników, Dyliński, doznał podczas meczu ataku hysterji. Początkowo myślnano, że jest to nawet coś w rodzaju epilepsji, ale po dokładnym badaniu lekarskim uznano to za hysterję.

W obu wypadkach po przeprowadzeniu dokładnych dochodzeń, którymi zainteresował się także Państwowy Urząd W. F., z pewnością okaże się, czy są to jedynie nieszcześnie fakty — czy też ktoś nie ponosi tu czasem winy.

Tych kilka wyjątków z wydarzeń ostatnich obecnego sezonu bokserkiego, powiązanych razem, stwarza dosyć przykry obraz i potwierdza, jak trudną jest wzorowa organizacja sportu bokserkiego.

Jest to dział sportu, gdzie może najłatwiej o nieszcześnie, o niezadowolenu, o przypadkowe nieraz niesprawiedliwości.

Apelujemy zatem do władz bokserkich, które tak dzielnie przyczyniły się przecież do kwitnącego rozwoju sportu pięściarskiego w Polsce, by wyteżyły wszelkie siły dla zlikwidowania do minimum możliwości rozmaitych niedociągnięć. Jest to może dzisiaj bardziej konieczne, niż kiedykolwiek.

A. Sz.

Walka o XII Igrzyska Olimpijskie

Za pięć miesięcy zapadnie decyzja o tem, gdzie odbędzie się XII Igrzyska Olimpijskie. Zanim jednak ta decyzja zapadnie, kandydaci — a jest ich kilku — toczą usilne boje o ten zaszczyt.

Onegdaj, na zaproszenie Japonji, udali się do Kraju Wschodzącego Słońca prezes I. O. C. hr. Baillet Latour i prezes Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej Edström, aby na miejscu zapoznać się z warunkami i stwierdzić, czy istnieją możliwości przeprowadzenia zawodów olimpijskich w Japonji.

Wyjazd tych dwóch osobistości międzynarodowego sportu wskazuje niedwuznacznie na to, że szanse Japonji poszły bardzo w górę. Należy przypomnieć, że Japonja, stawiając swoją kandydaturę na organizację Igrzysk XII Olimpijady, zapowiedziała pokrycie wszelkich kosztów, związanych z przyjazdem zawodników innych państw do Japonji oraz kosztów pobytu ich w czasie Igrzysk. Oznacza to w każdym razie olbrzymie sumy pieniężne. Obecnie niewątpliwie Japończycy postarają się urobić zdanie obydwu „asów“ organizacji międzynarodowego sportu, których zdanie na terenie I. O. C. jest bardzo ważne.

Z drugiej strony także i Finlandja nie zapomina o swej kandydaturze. W jesieni płk. Lavälähti, prezes Fińskiego Komitetu Olimpijskiego, odwiedził kilka państw europejskich, agitując za sprawą Finlandji. Jego podróz nie pozostała bezowocną, gdyż kilka państw europejskich oświadczyło się za Finlandją, ze względu na znacznie mniejszą odległość.

Państwa te wskazują na to, że będąc w olbrzymiej większości wśród uczestników Igrzysk, nie

mogą być narażane zbyt często na odległe podróże i po Igrzyskach w Los Angeles należy się Europie dłuższa przerwa w tak dalekich podrózach, które komplikują w olbrzymim stopniu problem przygotowania zawodników i program całego sezonu. To też wiele państw nie ma zbyt chętnie ochoty znowu w r. 1940 jechać na drugi koniec świata.

Ważnym punktem obrad na temat miejsca Igrzysk XII Olimpijady jest

sprawa Igrzysk zimowych.

Zarówno bowiem w Japonji, jak i w Finlandji istnieją skromne tylko możliwości przeprowadzenia całosci zawodów zimowych. Zachodzi więc możliwość, że Igrzyska zimowe, zarówno w wypadku powierzenia organizacji Igrzysk Japonji, jak i w wypadku przyznania tego zaszczytu Finlandji, musiałby się odbyć w innym kraju, podobnie, jak to było w r. 1928, w którym Igrzyska letnie organizowała Holandja w Amsterdamie, a Igrzyska zimowe Szwajcjarja w St. Moritz.

Obecnie brane pod uwagę są kandydatury Holmenkollen, Chamonix, Sesterieres, Zakopanego i St. Moritz.

Tak więc rozgrywka o zaszczyt organizowania Igrzysk XII Olimpijady przybiera na nasileniu i dziś trudno naprawde przewidzieć, który z kandydatów w rozgrywce tej zwycięży. Kto wie jednak, czy momentem decydującym nie będą ostatnie wypadki natury politycznej w Japonji, które wskazują, że atmosfera, panująca obecnie w Japonji, nie bardzo sprzyja organizowaniu wielkich imprez sportowych.

250.000 osób oglądało ćwierćfinały pubaru Anglji

Łondyn, 1 marca. Rozgrywki o puchar Anglji zbliżają się końca. W sobotę rozegrano ćwierćfinały, które cieszyły się olbrzymim wzięciem wśród publiczności. Na czterech meczach ćwierćfinałowych zebrało się niemniej jak 250.000 osób. — Jak dalece jest wyrównana klasa drużyn piłkarskich w Anglji mieliśmy dowód w tem, że do ćwierćfinału doszły cztery drużyny pierwszej ligi i cztery drugiej. Do półfinału doszły dwie drużyny pierwszej ligi i dwie drugoligowe.

Na podstawie przebiegu sobotnich rozgrywek za faworyta finału zaczyna uchodzić Arsenal, który straciwszy szanse na zdobycie mistrzostwa ligi przelożył całe starania na rozgrywkę pucharową.

W sobotę Arsenal pokonał Barnsley 5:1, przy obecności 70.000 widzów. Drugoligowy Fulham od-

niósł wspaniały sukces bijąc Derby County, który obecnie zajmuje drugie miejsce w tabeli pierwszej ligi 3:0. Sheffield United pokonał Tottenham Hotspurs 3:1, a Grimsby Town wyeliminował Middlesbrough 3:1.

Równocześnie rozegrano szereg meczów

o mistrzostwo pierwszej ligi,

których wyniki przedstawiają się następująco: Aston Villa-Liverpol 3:0, Stoke City-Bolton Wanderers 3:1, Birmingham-Brentford 1:0, Everton-Manchester City 2:2, Huddersfield Town-Blackburn Rovers 1:1, Portsmouth-Wesbromwich Albion 3:1, Sheffield Wednesday-Leeds United 3:0, Preston Northend-Sunderland 3:2.

Polskie Kolegium Sędziów piłkarskich przed likwidacją

Warszawa, 1 marca. (Tel) Dwudniowe walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów piłkarskich rozpoczęło się w sobotę wieczorem. W pierwszym dniu obrady otworzył inż. T. Walczak, poczem prezes Polskiego Kolegium Sędziów kpt. Kuniczak wygłosił krótkie przemówienie, podczas którego uczczono przez minutę ciszy pamięć Marszałka Piłsudskiego. Na przewodniczącego obrad wybrano kpt. Usarza ze Lwowa. Stwierdzono brak delegatów okręgów: wołyńskiego, poleskiego, stanisławowskiego i lubelskiego.

Po zakończeniu oficjalnej części odbyła się konferencja informacyjna w sprawie zniesienia autonomii sędziów, przeprowadzonej na ostatnim walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. W dyskusji p. Frank złożył sprawozdanie z przebiegu obrad P. Z. P. N., poczem delegaci siedmiu okręgów wypowiedzieli się za koniecznością utrzymania nadal autonomii sędziów, delegat Śląska oświadczył, że dla dobra sportu sędziowie śląscy będą współpracować z wydziałem spraw sędziowskich przy P. Z. P. N., zaś delegacja krakowska odłożyła swe stanowisko do niedzielnych obrad.

Zebrań miało rzeczywiście specjalny charakter, gdyż nie dalej, jak przed tygodniem, na walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. uchwalono utworzenie wydziału spraw sędziowskich przy PZPN, wybierając nawet jego przewodniczącą (mjr. Jachieć), co równało się zniesieniu dotychczasowego P. K. S. W myśl tej uchwały wezwano jednocześnie P. K. S. do ucielenia się w nową organizację. Sędziowie stanęli zatem przed alternatywą, czy pójść na ugodę z P. Z. P. N., czy też ogłosić strajk.

Nic więc dziwnego, że debaty były b. gorące a dyskusja dochodziła w pewnych momentach do stanu

najwyższego podniecenia.

Ostatecznie jednak można było wyciągnąć wnioski, że większość delegatów podziela zdrowy punkt widzenia, t. j. że mając na względzie dobro sportu piłkarskiego, godzi się na zrezygnowanie z pewnych przywilejów, jakie niewątpliwie dawała dotychczas niezawisłość P. K. S.

Definitywnej obowiązującej uchwały w tym kierunku jednak jeszcze nie powzięto, gdyż dla ewentualnej likwidacji P. K. S. statut przewiduje konieczność zwołania specjalnego posiedzenia likwidacyjnego. Zebranie obecne zaszło jednak już dosyć daleko, bo wyznaczono na 15 marca zebrania we wszystkich okręgowych Kolegiach sędziowskich, a na 29 marca zwołano nadzwyczajne wal-

ne zgromadzenie P. K. S., które — według wszelkiego prawdopodobieństwa — stanie się ostatnim dla autonomicznego PKS-u.

Ciekawym jest, że początkowo nie zanosilo się nawet na to, że większość opowie się za współpracą w wydziale spraw sędziowskich przy P. Z. P. N., gdyż w pierwszym dniu obrad, podczas konferencji informacyjnej, delegaci aż siedmiu okręgów, z Warszawą na czele, podtrzymywali konieczność utrzymania autonomii, a jedynie Śląsk i Kraków, wyraźnie negatywnie ustosunkowane do zarządu PKS, dawały do zrozumienia, że akceptują zniesienie autonomii.

Delegaci obu wspomnianych okręgów zaatakowali zarząd P. K. S. podczas dyskusji nad jego działalnością b. ostro. Delegat Śląska wspominał przede wszystkim o skandalu, jakiego dopuścił się zarząd PKS-u, utrudniając wyjazd sędziego Rutkowskiego na zaproszenie Związku niemieckiego na mecz międzypaństwowy.

Delegacja krakowska skrytykowała działalność zarządu P. K. S. o wiele szerzej, wytykając liczne niedociągnięcia, że gdyby nie błędy obecnego zarządu P. K. S., to może nie doszłoby do wniosków o zniesienie autonomii. Jednym słowem

zwalono całą winę na zarząd.

W głosowaniu nad wnioskiem o votum zaufania dla zarządu, okręg krakowski postawił wniosek o votum nieufności z wyłączeniem dwóch osób zarządu tj. kpt. Kuniczaka i p. Muszkata. Obaj oświadczyli jednak, że nie godzą się na to wyłączenie i solidaryzują się z zarządem. Ostatecznie udzielono zarządowi absolutorium, przyczem tylko okręg krakowski głosował przeciwko.

Dyskusja nad najważniejszym punktem obrad, a mianowicie sprawą zniesienia autonomii trwała

pełnych sześć godzin.

Powoli delegaci, którzy jeszcze w sobotę, a nawet w niedzielę na początku wypowiadali się za autonomią, potem zmieniali zdanie i godzili się na współpracę z PZPN-em w nowym wydziale spraw sędziowskich.

Do takiego stanu rzeczy przyczyniły się walnie rzeczowe wyjaśnienia delegatów PZPN-u.

Pod koniec dyskusji właściwie tylko delegacja warszawska stała twardo w swych początkowych postanowieniach, a jeśli chodzi o zarząd, to jeden z członków, p. Laskowski, wygłaszając co pewien czas ogniste przemówienia w obronie autonomii, usiłował podtrzymać resztki niezawisłości.

Na bardziej konkretne wnioski trzeba było jednak długo czekać, aż dopiero delegat krakowski zaproponował jasno uchwalenie współpracy z wydziałem spraw sędziowskich PZPN, i wybranie komisji likwidacyjnej.

Przedstawiciel zarządu p. Muszkat nie poszedł tak daleko, i zaproponował narazie wybranie komisji, składającej się z trzech osób, która wspólnie z delegatami PZPN. omówiłaby szczegóły organizacyjne współpracy sędziów z PZPN-em. Po tym projekcie zebrani uznali, że przedwczesnym byłoby przeprowadzanie jakiegokolwiek obowiązującej uchwały likwidacyjnej, jeśli się nie zna szczegółów kompromisowego załatwienia sprawy, wobec czego ostatecznie poprzestano na wybraniu komisji, do której weszli pp. pułk. Dudryk, Muszkat i Frank. Komisja ta rozpoczęła wspólnie z delegacją PZPN. obrady w innym pokoju i po blisko dwugodzinnej naradzie przysłała na plenum z uzgodnionym projektem, który nie różnił się właściwie dużo od projektu uchwalonego przez walne zebranie PZPN, z tem tylko zastrzeżeniem, iż zebranie delegatów wydziału spraw sędziowskich przy okręgach wybierałyby proponowane listy kandydatów do wydziału spraw sędziowskich przy PZPN.

W zasadzie projekt taki przyjęto do wiadomości aż do czasu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PKS., przyczem delegacje przedstawiły go mają na walnych zgromadzeniach w okręgach za dwa tygodnie.

Przystąpiono wobec tego do wybrania zarządu P. K. S., który będzie miał przecież charakter wybitnie tymczasowy. Komisja-matka zaproponowała na prezesa mjr. Jachiecia, ale gdy delegacja warszawska wysunęła kandydaturę pułk. Dudryka — nie można było dłużej czas dojść do porozumienia. Ostatecznie wybrano zarząd w nast. składzie: prezes — inż. T. Walczak, wiceprezes p. Muszkat, sekretarz p. Frank, skarbnik p. Laskowski, członkowie zamiejscowi pp. Tomaszewski (Poznań) i Bira (Łódź).

Ponadto rozpatrywano kilka spraw organizacyjnych i odwołań. M. in. odrzucono odwołanie ukaranego niedawno osławionego sędziego O. Schimsheimera, a uwzględniono odwołanie p. Wardęszkiewicza, zdyskwalifikowanego swego czasu na 8 mies. Odnosnie zaś odwołania sędziego krakowskiego p. Arczyńskiego, odrzucono je ze względów statutowych, ponieważ odwołanie nie może być zasadniczo rozpatrywane, jeśli pewna znaczniejsza część kary nie została jeszcze odbyta.

Wspaniałe zwycięstwo w hokeju Śląska nad Berlinem 5:0

Katowice, 1 marca (tel.). Na zakończenie tegorocznego sezonu hokejowego śląski O. Z. H. L. w miejsce Amerykanów, którzy na skutek zakazu swego związku odwołali mecz w Katowicach, sprowadził reprezentację hokejową Berlina. Trzeba podkreślić, że był to pierwszy w tym sezonie występ Niemców zagranicą.

Tem większy był więc sukces Ślązaków, którzy po Wiedniu, Japonii i Rumunii zdobyli się na sprowadzenie Niemców, mimo, że P. Z. H. L. nie zdołał tej drużyny zaangażować dla siebie. Ten wysiłek sportowy Śląska powiększa jeszcze fakt, że okręg na własną rękę i koszt uruchomił sztuczny tor łyżwiarski, który był od tygodnia zamknięty i to w ciężkich warunkach atmosferycznych. Na skutek też ulewnego deszczu i wysokiej temperatury musiano mecz przelożyć z soboty na niedzielę i poniedziałek. Drużyna Berlina zjechała w liczbie 11-cie osób i składała się z graczy B. A. C. Wespen, Tegel i Preussen. Śląsk wystąpił z trzema graczami krakowskimi: Kowalskim, Wołkowskim i Marchewczykiem. Mimo niepewnej pogody przybyło na tor około 3.000 widzów, którzy darzyli dużym aplauzem drużynę polską. Gracze śląscy, a specjalnie krakowscy sprawili też publiczności swą niezwykle piękną i żywiołową grą

dużą niespodziankę.

Niemcy byli poprostu bezradni wobec błyskawicznie przeprowadzanych zagrań napastników śląskich.

Przed zawodami gości powitał prezes okręgu dyr. Jankowski, wręczając im pamiątkowy porzeczek. Od początku zawodów niezwykle szybkie tempo gry nadali Krakowianie, na których znać było

poważny trening olimpijski.

Obecnie doszli oni do swej szczytowej formy, a czując za sobą całą publiczność śląską, grali z niewidzianym dotychczas zapalem. Pierwsza też minuta przynosi Polakom prowadzenie, przyczem bramkę strzela po kombinacji Marchewczyk. W chwilę później Wołkowski uzyskuje drugą bramkę.

Atak śląski w składzie Urzoń, Arlt i Anzelm nie

ogranicza się do gry defenzywnej, ale zwłaszcza przez Urzonią często zagraża Niemcom.

Druga tereja przechodzi również pod znakiem przewagi Ślązaków, którzy chwilami niedopuszczają Niemców do głosu. Specjalnie trójka krakowska umiejętnie blokuje na długie chwile bramkę niemiecką, strzelając w tym okresie dalsze dwie bramki przez Marchewczyka. Mimo padającego deszczu publiczność z dużym zainteresowaniem śledzi grę.

W trzeciej tereji pod koniec Ślązacy uzyskują 5-tą bramkę po pięknym solowym przebiegu Kasprzyckiego. Wszelkie wysiłki Niemców, aby zdobyć honorowy punkt nie dają rezultatu.

Reasumując przebieg meczu podnieść należy specjalnie wysoką klasę graczy krakowskich, którzy zaprezentowali hokej oparty na wzorach europejskich. Poza niemi dobrze zagrała para obrońców śląskich Kasprzycki z Pogoni i Kurczyk z Ruchu, którzy zdaje się na stałe pozostaną na tych pozycjach. Bramkarz Kaszny był bez zarzutu. Z trójki śląskiej najlepszy Urzoń.

Drużyna berlińska zawiodła.

Zademonstrowała ona hokej solidny wprawdzie, ale bez szybkości. Najslabiej wypadła gra obrońców Ulricha i Hoppego. Na wysokości zadania stanął jedynie świętyni bramkarz Hofmann, który obronił kilkadziesiąt beznadziejnych sytuacji. Sędziowali ze strony niemieckiej p. Baehr, ze strony polskiej mgr. Trytko.

W poniedziałek odbędą się zawody rewanżowe Berlin — Śląsk. Z ataku krakowskiego wystąpi jedynie Wołkowski, ponieważ Kowalski i Marchewczyk muszą powrócić do zajęć.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, druży-

na Śląska została natychmiast po meczu zaproszona przez Niemców do Berlina, dla rozegrania rewanżu jeszcze w ciągu marca. Jest to więc po Budapeszcie i Bukareszcie trzecie zaproszenie hokeistów polskich zagranicę.

Hokeiści kanadyjscy zwyciężają w dalszym ciągu

Hokejowa reprezentacja Kanady, która tak, jak reprezentacja Ameryki, pozostała po Igrzyskach Olimpijskich w Europie, rozegrała również i w ub. tygodniu kilka spotkań, które zakończyły się bez wyjątku jej zwycięstwem.

W Pradze wygrali Kanadyjczycy z reprezentacją Czechosłowacji 9:1, drugi jednak mecz z LTC przyniósł im już tylko skromne zwycięstwo 5:4. Inna rzecz, że w drużynie LTC grało aż czterech Kanadyjczyków.

Dwa wysokie zwycięstwa odnieśli zamorscy goście w Niemczech. W Hamburgu pokonali oni reprezentację Niemiec 9:0, a w Berlinie zespół Berlina, osłabiony brakiem Jaeneckiego, Balla i Georga, 10:1.

Węgry — Berlin w hokeju 2:0

Düsseldorf, 1 marca. (Tel) W obecności 6000 widzów rozegrano na sztucznej torze spotkanie hokejowe między olimpijską reprezentacją Węgier i reprezentacją Berlina. Po szybkiej i emocjonującej grze zwyciężyli Węgry 2:0 (0:0, 0:0, 2:0).

Bazylea, 1 marca (tel.). Amerykańska drużyna olimpijska odniosła w spotkaniu z reprezentacją Szwajcarii nieznaczne zwycięstwo 1:0 (0:0, 0:0, 1:0). Jedyną bramkę padła na 6 sekund przed końcem meczu.



118

Gwarancję Wiecznej Młodości daje Pani

puder LYTIAL Académie Scientifique de Beauté, Paris.

oryginalny wyrób francuski

Najwykwintniejszy wybór kolorów odpowiedni do każdej cery, subtelny zapach. Puder „LYTIAL“ chroni od węgrows, leczycę cerę tłustą i daje piękny matowy odcień twarzy. Próbkę na żądanie gratis.

Wyłączne Przedstawicielstwo na Polskę i w. m. Gdańsk: D.A. M. WACHTEL, Warszawa, Przejazd 1.

Produkty Académie Scientifique de Beauté są sprzedawane wyłącznie w opakowaniu oryginalnym. Wystrzegać się bezwartościowych naśladowań, podawanych ze słoi na wagę.

ŚWIATŁA I CIENIE IV. ZIMOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE

Przemysł, w lutym.

Przedstawialiśmy już niejednokrotnie wagę i znaczenie, jakie do ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych świat sportowy przykładał. Przypominaliśmy o tem, iż dzieli nas jeszcze tylko kilka miesięcy od wielkiej próby sił, tj. od Olimpiady w Berlinie. Tylko i wyłącznie pod tym kątem widzenia należało IV Zimowe Mistrzostwa ujmować.

Już sam fakt wprowadzenia tych zawodów do stałego programu P. Z. L. A. miał być bodźcem dla naszych zawodników do ćwiczenia w tak zwanym „sezonie martwym”. Specjalnie zaś w roku olimpijskim winny nam były te mistrzostwa wykazać, w jakiej kondycji zawodnicy się znajdują i jaka jest ich obecna forma. Mogły już one być pewną podstawą do sklasyfikowania przyszłych olimpijczyków.

W takim stanie rzeczy należało się spodziewać, iż władza naczelna P. Z. L. A. dołoży wszelkich starań, aby zawody te wypadły jak najlepiej. W każdym razie miało się *prawa wprost żądać*, aby P. Z. L. A. do zawodów tych przywiązywał jakąś wagę. Wszak kwestji przygotowania naszych reprezentantów nie można zostawiać odłogiem do jednego czy dwóch miesięcy przed Olimpiadą, bo w tak krótkim czasie może chyba oczekiwać cudów, a te zdarzają się zbyt rzadko.

Niestety nadzieje te nie zostały spełnione.

Cóż może być wymowniejszym od faktu, iż na IV Zimowe Mistrzostwa Polski

nie przybył delegat P. Z. L. A.

Już ten jeden „drobiazg” oświetla należycie ustosunkowanie się P. Z. L. A., zaś takich „drobiazgów” było więcej może aż za dużo.

I tak np. dowiedział się prezes podokręgu przemyskiego mjr. Stawarz na 3 dni przed zawodami, iż PZLA zawodów tych nie zgłosił nawet w P. U. W. F'ie, który wobec powyższego żadnej subwencji na ten cel nie przeznaczył. Wystarczy sobie tylko uświadomić dysproporcję pomiędzy rozchodami a przychodami takich imprez, aby zrozumieć, co brak subwencji oznacza.

Również mogli odczuć „opiekę” PZLA zawodnicy, którzy

ze stacyj musieli wracać do domów.

Oto bowiem w wielu ośrodkach dowiedziano się w ostatniej chwili, iż uczestnikom tych zawodów nie przysługują zlecenia na przejazd (o które PZLA miał się wystarać), a jedynie zwykłe niższe. Rzecz jasna, iż wiele zespołów, wobec tak nagłej zmiany warunków, musiało z udziału w mistrzostwach zrezygnować i nieśwety z tych powodów nie mogła przybyć drużyna „Warszawianki”.

Inna rzecz, iż PZLA o tych zleceniach *trochę myślał*, co mu na chwałę przynosić należy. Oto bowiem LOZLA otrzymał dnia 21 bm. (a więc na dzień przed zawodami), pismo z PZLA, donoszące o trudnościach w uzyskiwaniu zleceń. Wprawdzie list ten był datowany 12 bm., ale pieczęćka pocztowa nadania była z 20 bm., czyli, że 8 dni minęło od chwili napisania do wrzucenia tak ważnego pisma.

I jeszcze jeden kwiatek, już poza marginesem tych zawodów. Oto na mistrzostwach zjawiał się *niespodziewanie* trener PZLA Cejzik — jak się okazało w przejeździe do Lwowa, gdzie ma przez pewien czas pracować z zawodnikami lwowskimi. Fakt ze wszech miar miły, ale czy nie wydaje się dziwnym, iż *członkowie LOZLA dopiero na tych zawodach o tem się dowiedzieli?*

Co mówi trener Cejzik o zawodach?

Ale jeżeli już wymieniliśmy nazwisko p. Cejzika, musimy się nieco zatrzymać. Mielśmy bowiem sposobność uzyskania wywiadu od bodajże najbardziej kompetentnej osoby w przedmiocie ostatnich zawodów, a przedewszystkiem *przygotowania naszych zawodników.*

Jeżeli chodzi o to pierwsze, zdaniem Cejzika, zawody zostały przez Przemyslan znakomicie zorganizowane. Poziom sportowy był średni, jakkolwiek parę wyników było b. dobrych, a niektórzy zawodnicy wykazali dobrą formę. Zauważyć należy, iż Cejzik przykłada b. wielką wa-



Zespół lekkoatletyczny Cracovii biorący udział w mistrzostwach lekkoatletycznych. Stoją od lewej: Oszaś, Gniech, Drodowski, Tuziak i Gárnuszewski. Klęczą: Fialka, Adamczak i Starzyński.

gę do zimowych treningów i mistrzostw w hali, a np. zeszłoroczne sukcesy Kucharskiego przypisuje *wprost treningowi, jaki zawodnik ten miał ub. zimy w Ameryce.*

Mniej optymistycznie, a wprost pesymistycznie ocenia *nasze przygotowania, jakoteż szanse na Olimpiadzie.*

Cejzik jest zdania, iż:

1) obozy przedolimpijskie były *fatalnie zorganizowane*, a nawet nie zawiadomiono, jacy zawodnicy zostali do nich wyznaczeni;

2) czas trwania tych obozów był *stanowczo krótki*, wobec czego nie można było rozwinąć należytego programu.

3) *zupełny brak zainteresowania się ze strony PZLA* temi obozami, czego dowodem, iż nie zjawili się na nich żaden przedstawiciel Związku;

4) *zupełnie nie myśli się o przygotowaniu pań*, dla których nawet obozu treningowego nie przewidziano.

Syntetycznie streszcza się opinia Cejzika w mniemaniu, iż mamy wielu zawodników uzdolnionych, jak np. Kucharski, Pławczyk, Schneider i inni, lecz *pozbawionych wszelkich warunków i opieki.*



Wybitni lekkoatleci lwowskiej Pogoni: Niemiec (na lewo) i Kucharski.

Le roi est mort, vive le roi! — nasuwało się na myśl, gdy sztafeta Pogoni lwowskiej 6x50 mtr. panów, przedziła AZS warszawski. Z chwilą tą bowiem trzykrotny

zimowy mistrz Polski został zdemonstrowany i oddał berło w ręce Lwowian. Z jednej strony stwierdzić należy, iż Pogoń zdobyła mistrzostwo zasłużenie, zjawiała się bowiem nie tylko *najliczniej*, ale i z takimi asami, jak Kucharski i Niemiec. Niemniej jednak stwierdzić należy, iż AZS przyjechał w *składzie mocno osłabionym*, a jeżeli mimo tego potrafił prowadzić niemal do ostatnich konkurencji, to świadczy jedynie o *znakomitej formie Pławczyka*, który prowadził heroiczną wprost walkę z dwunasto-osobowym zespołem Pogoni. Jednakowoż jego asystenci sztafetowi byli tak słabi, iż w końcu Pogoń musiała Pławczyka zdystansować. W biegach bowiem sztafetowych rozstrzygnął się los drużynowego mistrza Polski. A los ten uśmiechnął się Pogoni, wspomaganą wybitnie przez Kucharskiego.

Niemniej emocjonującą była

walka w konkurencji pań,

gdzie na skutek przygód „zleceniowych” nie widzieliśmy zespołów, ale za to dwa doskonałe „roboty”: *Wajsównę* (Sokół, Łódź) i „*Lubiczównę*” (AZS Poznań). Obydwie te zawodniczki *zdołyły po 14 punktów*, zdobywając *nie „drużynowe” mistrzostwo pań.*

Błyskotliwszą była Wajsówna, która *zdołała aż trzy tytuły mistrzowskie*, bo: w skoku wzwyż, w którym nadto pobiła ogólny rekord Polski, w rzucie kulą i w skoku w dal z miejsca. Równie wszechstronna była „*Lubiczówna*”, która *zdołała dwa mistrzostwa*: w biegu na 500 m. i w skoku w dal z rozbiegiem, ale i nadto zdobyła kilka dalszych punktowanych miejsc. Obydwie te zawodniczki można postawić *jako wzór skromności, ambicji i zachowania sportowego.*

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw był bezwzględnie

Pławczyk,

który zdobył dwa pierwsze miejsca: w skoku w dal z rozbiegiem i w skoku wzwyż, dwa drugie miejsca: w skoku w dal z miejsca i w skoku o tyczce oraz czwarte miejsce w biegu na 50 m. z płotkami, co czyni w sumie piękną cyfrę *15 punktów*. Obok tej wszechstronności mógł się też Pławczyk poszczycić dobrymi wynikami, co świadczy o jego *niezłej formie.*

W rozmowie udzielonej naszemu współpracownikowi, wyraził Pławczyk *zadowolenie z ostatniego obozu*, niemniej jest on jednak tego samego zdania co i Cejzik, t. z., iż *obóz ten trwał za krótko*. Nadto oświadczył nam Pławczyk, iż czuje się w doskonałej kondycji, jeżeli chodzi o skok wzwyż, ale jest to *zamało na... dziesięciohój*. Dlatego też większa opieka jest rzeczą konieczną.

Obok Pławczyka, błyszczał w całej pełni swojego talentu Kucharski, którego dwa biegi: w sztafecie 3x800 i w 3000 m. porwały publiczność. Kucharski zademonstrował doskonałą formę, wspaniałą długi krok i styl, jakiego dawno nie widzieliśmy. O zawodniku tym powinien PZLA

stanowczo myśleć, jest to bowiem nasz *najsilniejszy punkt olimpijski w lekkiej atletyce.*

Błądzi ten, kto trwa w mniemaniu, iż na zawodach lekkoatletycznych można tylko zobaczyć biegi, skoki i rzuty. Tym razem bowiem na mistrzostwach lekkoatletycznych zobaczyliśmy próbki boksu.

Trudno jest obecnie ustalić, kto ma w tem 100 procent „zasługi”. Niespornem tylko jest, iż w biegu tym *Orłowski* (KPW Katowice) chciał wygrać za wszelką cenę, a niewątpliwem również jest, iż *przeszkadzał mu w tem Fialka* (Cracovia), jakoteż Kucharski (Pogoń) wspomagany przez koalicję kolegów klubowych Jaworskiego, Bieniorza i maratończyka Garnarza, którzy *Ślązaka „zamykali”* jak tylko mogli.

Faktem ponad wątpliwość stwierdzonym przez setki osób jest, że: 1) *Orłowski uderzył Fialkę*, 2) iż Fialka z tego powodu *przerwał bieg i zszedł z bieżni*, 3) iż Kucharski przed finiszem „*szturknął*” Orłowskiego, 4) *na skutek tego znowu ten ostatni bieg przerwał i zszedł z bieżni.*

Niespornem zapewne będzie i to, że całą tę smutną aferą *winien się zająć PZLA.*

Na odmianę coś wesołego.

Ze sportowcy są przesądni — to rzecz ogólnie wiadoma. Znalazło to również i swój wyraz na ostatnich zawodach.

I tak np. *drużyna Pogoni absolutnie nie chciała się zgodzić na fotografię*. Jest to zresztą najbardziej rozpowszechniony przesąd sportowy, iż fotografia „*peszy*”. Osobiście jesteśmy zdania, iż z Kucharskim i Niemcem mogła się Pogoń na fotografię zgodzić, bez nich i brak fotografii by nie pomógł.

Czego dowodem: piszący te słowa *sfotografował Kucharskiego i Niemca*, którym to mimo przesądów na *formie wcale nie zaszkodziło.*

A teraz fakt drugi: przed jednym ze skoków *Wiśniewskiej* (Sokół Grudziądz) w konkurencji pań, *przeszło jej drogę trzech sędziów*. Pomorzanka nie wykonała swego skoku, dopóty wymienieni sędziowie — ku ogólnej radości publiczności — *nie przeszli tą samą drogę z powrotem.*

Jak już zaznaczyliśmy, udały się IV mistrzostwa organizatorom doskonale. Mielśmy sposobność dowiedzenia się z ust kierownika Okręgowego Urzędu W. F. *plk. Szolca-Srokowskiego*, że z ich przebiegu jest bardzo zadowolony, a również cieszyła go dyscyplina zawodników (było to jeszcze przed biegiem na 3000 m.).

Prezes podokręgu przemyskiego mjr. Stawarz uważa, iż przyjęte zadanie zostało spełnione w całości i że IV mistrzostwa swoją organizacją przekroczyły daleko wszelkie dotychczasowe.

Komendant Okręgowego Ośrodka W. F. por. *Łopaciński* był gospodarzem zawodów. Jeżeli mimo tego dobrze się czuje — ma to swoją *wymowę.*

Mgr. K. T.

W uzupełnieniu sprawozdania z zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Przemysłu, podajemy wyniki niektórych konkurencji, które w ostatnim numerze R. D. T. nie były uwzględnione.

Skok w dal z miejsca pań: 1) *Wajsówna* (Łódź) 2.38 m., 2) *Paliszewska* (Strzelec Sosnowiec) 2.28, 3) *Wiśniewska* (Sokół Grudziądz) 2.19, 4) *Batiukówna* (Strzelec Lwów).

Skok w dal z rozbiegiem: 1) *Pławczyk* (AZS Warszawa) 6.69.5, 2) *Niemiec* (Pogoń Lwów) 6.66, 3) *Strelau* (AZS Warszawa) 6.07.5, 4) *Ogonowski* (Sokół Macierz Lwów).

Sztafeta 3x800 m.: 1) *Pogoń Lwów* (Moskal, Korzeniowski, Kucharski) w czasie 6:32.2, 2) *AZS Warszawa* 6:40.6, 3) *Cracovia*.

50 m. przez płotki: 1) *Niemiec* (Pogoń) 7.4, 2) *Oszaś* (Cracovia) 7.5, 3) *Pławczyk* (AZS Warszawa), 4) *Wieczorek* (Śmigły).

50 m. przez płotki pań: 1) *Freiwaldówna* (Makkabi Kraków) 8.3, 2) *Lubiczówna* (AZS Poznań), 3) *Wajsówna* (Sokół Łódź), 4) *Batiukówna* (Strzelec Lwów).

Skok w dal z rozbiegiem: 1) *Lubiczówna* (AZS Poznań) 4.96, 2) *Batiukówna* (Strzelec Lwów) 4.31, 3) *Janowska* (Sokół Łódź).



Zespół lekkoatletyczny AZS Lwów, biorący udział w mistrzostwach Polski. Drugi od lewej stoi rekordzista biegacz przez płotki Haspel.

CHELSEA ZAWITA DO KRAKOWA

Piłkarze zawodowej drużyny I. Ligi angielskiej rozegrają mecz w Krakowie z okazji uroczystości jubileuszowych „Wisły“.

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Londyn, w lutym.

Jechaliśmy do mglistego Londynu uzbrojeni w potężne rekomendacje do sekretarzy-menagerów *Sunderlandu*, *Arsenal* i *Chelsea*, a więc trzech największych i najpopularniejszych drużyn zawodowych angielskich. Słyszeliśmy na kontynencie bardzo dużo o olbrzymich trudnościach nawiązania kontaktu z klubami angielskimi i można sobie wyobrazić nasze zdziwienie, gdy na samą tylko zapowiedź wizyty dziennikarza polskiego, bez przedstawiania listów rekomendacyjnych, otrzymaliśmy z *Sunderlandu*, *Arsenal* i *Chelsea* zaproszenia na mecze o mistrzostwo i to to do loży zarządu.

Sunderland grał jednak na północy Londynu z *Wolves*, dokąd trzeba było jechać z środka miasta półtorej godziny autobusem, *Arsenal* spotykał się z *Portsmouth*, podczas gdy *Chelsea* gotowała się do meczu z *Evertonem*, który według zdania znawców miał być najciekawszym. W międzyczasie pertraktacje, jakie prowadziła *Wisła* krakowska, o sprowadzenie jednej z drużyn zawodowych do siebie, zaczęły się konkretyzować i *Chelsea*, jedna z najgłośniejszych drużyn I Ligi zgodziła się przyjąć zaproszenie klubu krakowskiego. Zadzwoiliśmy więc na boisko *Chelsea* i zapowiedzieliśmy tam swą wizytę.

Londyn posiada kilkanaście drużyn zawodowych, z których kilka gra w pierwszej lidze. Noszą one przeważnie nazwy podobne do dzielnic, w których znajdują się ich boiska. Dzielnicę londyńską liczy zresztą niejednokrotnie więcej mieszkańców, niż *Kraków* i *Lwów* razem wzięte. Londyn liczy obecnie ponad 8 milionów mieszkańców, a więc więcej, niż *Holandja*, czy *Belgia*. *Chelsea* podobnie, jak *Sunderland*, czy *Wolves*, czy *West Ham*, czy też *Brentford* są więc typowymi reprezentantami poszczególnych przedmieść Londynu i posiadają stałą publiczność, która chodzi jedynie na mecze swych sympatyków.

Klub zawodowy w Anglii kierowany jest przez jednego człowieka, noszącego tytuł *menagera-sekretarza*, który jest właściwie jego *naczelny dyrektorem*. Rola jego nie ogranicza się tylko do strony sportowej. Musi on dbać przede wszystkim o dobrą pozycję materialną klubu, gdyż nie zapomnijmy, iż jest on najczystsza spółką akcyjną.

Do menagera *Chelsea* p. *Knighтона*, który zaprosił nas na szkockie wisky udaliśmy się z przedstawicielem londyńskim PAT'a drem *Litauerem*. Menager *Chelsea* przyjął nas bardzo gościnnie i po „trinknieciu“ wisky, zaczęliśmy słuchać uważnie jego opowiadania.

— Jutro — powiedział on — zaproszę pana na mecz *Chelsea—Everton*, który posiadać będzie bardzo duże znaczenie dla obydwóch klubów, stąd też i gra będzie bardzo zacięta. Proszę jednak zostawić wszystkie pojęcia i sądu footballu kontynentalnego u siebie w hotelu. To, co pan zobaczy u nas, będzie prawdziwym footballiem angielskim, który w oczach „znawcy“ kontynentalnego wygląda zawsze bardzo dziwnie.

— Byłem z drużynami angielskimi na kontynencie kilkakrotnie. Raz jeden tylko przegraliśmy tam mecz. Inni

mieli od nas mniej szczęścia.

Znam nawet bardzo wysokie porażki naszych drużyn. Nie można jednak na podstawie tych wyników sądzić o footballu angielskim. Jeśli pan zobaczy, z jaką ambicją i żarliwością toczy się tutaj gra o mistrzostwo, zrozumie pan z łatwością, dlaczego drużyny angielskie traktują często tournée

kontynentalne jako wypoczynek i grają tam nie raz dla przyjemności. Jeśli chodzi o mnie, to jestem temu zawsze przeciwny i drużyna, z którą wyjeżdżam, musi grać na kontynencie również bardzo ambitnie.

Słabe wyniki są też czasami spowodowane nieodpowiednim odżywianiem. W tem nawet znajduje głównie źródło też niepowodzeń, gdyż brak jedzenia, do którego gracz jest przyzwyczajony, odbija się zawsze w fatalny sposób na jego kondycji fizycznej.

Pytamy naszego rozmówcę z kolei, czy widział w Londynie mecze *Austrii*, *Francji*, *Włoch* i *Niemiec*?

— Oczywiście. Kilka z nich nawet odbyło się na naszym boisku. Pierwszy mecz z *Austrią* zrobił w Londynie bardzo duże wrażenie. Goście przeszli ambicją to wszystko, co można od nich było oczekiwać. Gra *Austrjaków*, poza całym szeregiem plusów, posiadała też olbrzymi minus. Mianowicie widziałem tam akcje indywidualne oparte na olbrzymim wysiłku fizycznym. Ażeby piłkę doprowadzić np. z punktu A do B, u nas potrzeba, by było na to co najmniej czterech graczy. W drużynie *austriackiej* robił to natomiast jeden piłkarz. Żadna z naszych drużyn, które posiadają bardzo ciężki 8 miesięczny sezon, nie wytrzymałaby tego. Wynik 3:2 dla (dla Anglii) okupiony był tak wielkim wysiłkiem fizycznym, iż jestem przekonany, że w ciągu kilku dni drużyna *austriacka* nie byłaby zdolną do rozegrania żadnego meczu, podczas gdy nasi gracze w trzy dni później mieli już ciężkie zawody o mistrzostwo, które dla nich posiadały znacznie większe znaczenie od spotkania z *Austrią*.

— Gra *Francuzów* przypominała nam *szampan*... Piłka wylatywała co chwile do góry, jak korek po otwarciu butelki. Nie była to żadna klasa.

Zupełnie dobrze grali natomiast *Włosi*. Szkoda jedynie, iż byli brutalni. W meczu międzynarodowym nie trzeba grać na wynik w podobnie bezwzględny sposób, jak na meczu o mistrzostwo. Tu trzeba przede wszystkim pokazać klasę, a kopania po nogach nikt jej jeszcze nie udowodnił. Mimo to *Włosi* zostawili tu bardzo dobre wrażenie, lepsze nawet może niż *Austriacy*.

Przejdźmy teraz do *Niemców*.

— Zdziwię Pana, jeśli powiem, iż najlepszą drużyną na kontynencie, z tych jakie tu widziałem, posiadają *Niemcy*. Grają oni footballiem najbardziej zbliżonym do angielskiego, tak, że obserwując ich grę miałem wrażenie obecności na meczu dwóch miejscowych klubów. Znam football niemiecki dość dobrze, gdyż bawiłem z drużynami angielskimi w *Berlinie*, *Mannheimie*, *Hamburgu* i innych miastach kilkakrotnie. Postęp, jaki zrobiła piłka nożna niemiecka, jest kolosalny.

Pytamy z kolei p. *Knighтона* o jego klub?

— *Chelsea* zrezygnowała już parę tygodni temu z mistrzostwa. Mamy lokatę w środku tabeli i mało troszczymy się o to, czy będziemy o parę miejsc wyżej, czy też niżej? W roku bieżącym *Sunderland* od samego początku uciekł nam i dziś posiada tak wielką przewagę punktów nad pozostałymi klubami, iż trudno przypuścić, ażeby ktokolwiek mógł go dogonić. Z tego też powodu cała nasza uwaga skierowana została na puchar *Anglii*, gdzie dojdzie do finału, czy nawet półfinałów posiada w Anglii większe nawet znaczenie, niż zdobycie mistrzostwa. Drużyna nasza przeszła już sześciu pięć rund eliminacyjnych i posiada bardzo duże szanse

na wejście do ćwierćfinałów.

Mecze o mistrzostwo w obecnym końcowym stadium są zresztą nawet mniej dochodowymi od

rozgrywek pucharowych. Każda runda o puchar przynosi nam około 5.000 funtów; (130.000 zł.) — podczas gdy mecz o mistrzostwo zaledwie jedną trzecią tej sumy. System gry o puchar jest zatem

zupełnie odmienny

od tego, jakie się widzi na meczach o mistrzostwo i dlatego też nie możemy jednocześnie gonić za dwoma zającami.

Pytamy następnie o bliższe wiadomości na temat sensacyjnego przyjazdu *Chelsea* do *Krakowa* na jubileusz 30-lecia istnienia *Wisły*?

— W połowie maja drużyna nasza uda się na kontynent w celu odbycia tam tournée. Mamy dwa zaproszenia. Jedno do *Rosji Sowieckiej*, drugie do *Szwecji*. W chwili obecnej przeprowadzamy pertraktacje o wyjazd do *Rosji*, gdzie mamy rozegrać aż pięć meczów: w *Leningradzie*, dwa w *Moskwie*, *Charkowie* i *Kijowie*. Wszędzie przeciwnikami naszymi będą reprezentacje, przyczem dwukrotnie spotkamy drużynę reprezentacyjną *Sowietów*. Do *Leningradu* pojechalibyśmy statkiem, z powrotem zaś wrócimy koleją, zatrzymując się w *Krakowie*. Ze względu na to, iż mamy w *Rosji* zakontraktowanych pięć spotkań, więc też w *Polsce* poza meczem w ramach jubileuszu *Wisły* grać więcej nie możemy. W ten sposób rozegralibyśmy w sumie sześć spotkań. Graczy przemęczać zaś nie chcemy.

Pytamy niedyskretnie o warunki meczu w *Krakowie*?

— Jak już reprezentantowi *Wisły*, który przyjechał specjalnie do Londynu, zaznaczyliśmy, nie mamy zamiaru zarabiania na meczu tym pieniędzy. Chodzi nam jedynie o pokrycie kosztów przejazdu koleją, zapewnienie utrzymania w drodze i na miejscu, oraz posiadanie pewnej sumy pieniędzy na wydatki osobiste graczy. Rzecz oczywista, iż wzamian chcemy jechać i mieszkać tylko w pierwszorzędnym warunkach.

— Czy wyjazd do *Rosji* jest już pewnym?

— Niezupełnie. Prowadzimy obecnie pertraktacje za pośrednictwem naszego przedstawicielstwa z rządem sowieckim w sprawie wywozu dewiz i tylko po otrzymaniu całkowitego uwzględnienia naszych warunków wyjazd ten zaakceptujemy.

— Czyli, że do *Krakowa* przyjazd panów jest również niepewnym?

— Nie. Tu sytuacja wygląda inaczej. W wypadku, gdy wyjazd do *Rosji* nie dojdzie do skutku, przyjmujemy zaproszenie do *Szwecji*, które tu trzymamy, jako rezerwę. W tym wypadku jedynie zwrócimy się do *Wisły*, by nam zorganizowała w *Polsce* jeden lub dwa dodatkowe mecze, gdyż w *Szwecji* mamy kontrakt tylko na trzy spotkania.

— Zaproszeni jesteście również i do *Kopenhagi*, tak, że w wypadku odpadnięcia *Rosji*, co jest możliwym, ułożylibyśmy nasze tournée w ten sposób, iż gralibyśmy w *Danji*, *Szwecji* i *Polsce*.

— Z ilu osób składać się będzie ekspedycja panów?

— Pojedzie około 18 graczy, dwóch kierowników i jeden masażysta. Drużyna nasza posiadać będzie wszystkich internacjonalów. Graczy, jakich zobaczy *Kraków*, kupiliśmy mniej więcej za 38.000 funtów szterlingów, a więc około 1.000.000 zł.

P. *Knighton* zaprasza nas w zakończeniu na mecz *Chelsea—Everton*, gdzie obiecuje przedstawić graczy, pokazać urządzenia na stadionie, opowiedzieć o treningu i prawdziwej angielskiej grze w piłkę nożną.

Napiszemy o tem w następnej korespondencji.

Hajot.



Fragment z meczu o puchar Anglii *Arsenal—Newcastle United* 3:0. Lewoskrzydłowy *Arsenal* *Beasley* strzela bramkę głową.



Fragment z meczu o puchar Anglii *Chelsea—Fulham* 0:0. Gorący moment pod bramką *Fulhamu*.

ROGER VEREY ZDOBYWA WIELKĄ HONOROWĄ NAGRODĘ SPORTOWĄ

W piątek odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, nadawanej corocznie przez Państwowy Urząd W. F. za najlepszy wyczyn amatorski sportowca polskiego.

Nagroda ta ufundowana została w roku 1927 i kolejno zdobyli ją: **Konopacka-Matuszewska** (1927 i 1928), **Petkiewicz** (1929), wioślarze **Budziński** i **Mikolajczak** (1930), **Kusociński** (1931), **Walasiewiczówna** (1932 i 1933) oraz **Wajsówna** (1934).

Tym razem sytuacja była bardziej wyjaśniona, niż w ostatnich latach, kiedy to toczyła się zacięta „walka” między Kusocińskim i Walasiewiczówną. Pamiętamy nawet, jak ostrą była kampania prasowa po Olimpiadzie w Los Angeles i jak ostatecznie nagrodę przyznano **Walasiewiczównie**, a nie Kusocińskiemu, choć wyczyn Kusocińskiego posiada bezporównania większą wartość.

W chwili obecnej, mimo, że zgłoszono

aż 5 kandydatur

(**Walasiewiczówna**, **Jędrzejowska**, **Nehringowa**, **Kucharski**, **Verey**), jednak tylko kandydatura Verey'a miała główne szanse, nie więc dziwnego, że **nagrodę przyznano jednogłośnie**, a nigdy dyskusja nie była tak krótka, jak na ostatnim posiedzeniu. Szkoda tylko, że komisja nadawcza nie wypowiedziała się w sprawie dalszych kandydatur.

Charakterystycznym jest, że to największe trofeum sportowca polskiego zdobywali dotychczas przedstawiciele dwóch tylko działów sportu, a mianowicie 7 razy lekkatleci i 2 razy wioślarze. Świadczy to dobitnie, że w tych

dwóch działach stoimy najwyżej na arenie międzynarodowej.

Posiedzeniu przewodniczył w nieobecności dyrektora PUWF. gen. Olszyny-Wilczyńskiego, szef wydziału W. F. i sportu **mjr. Wojciechowski**, a sekretarzem kpt. Uhaż. Brak było przedstawicieli Studium W. F. w Poznaniu, Centralnego Instytutu W. F. i Min. Oświaty, a inne instytucje reprezentowali: MSZ.: radca **Olechowiec**, Studium W. F. w Krakowie: prof. **Rogalski**, Rada Naukowa W. F.: red. **Muszałówna**, Zw. Dziennikarzy Sportowych: red. **Sikorski**, Związek Polsk. Zw. Sportowych: inż. **Loth**, Polski Kom. Olimpijski: inż. **Grabowski**.

Po przytoczeniu uzasadnienia zgłoszonych kandydatur, zebrani po wyjątkowo krótkiej dyskusji

uchwalili jednogłośnie

przyznać nagrodę wioślarzowi krakowskiego AZS-u, **Rogorowi Verey'owi**.

W motywacji komisja wzięła pod uwagę, że Verey zdobył swe dwa mistrzostwa w Berlinie w krótkim stosunkowo odstępie czasu (trzy kwadranse), że sukces jego posiada **doniosłe znaczenie** nie tylko w dziejach wioślarstwa światowego, ale również **dla ogółu propagandy sportu** w kraju i zagranicą. Komisja podkreśliła także, że Verey jest **wzorem sportowca amatorskiego**, karnym, rycerskim, skromnym i obowiązkowym, a swe sukcesy zawdzięcza solidnej pracy od kilku lat, pełnej kolejnych, coraz wybitniejszych sukcesów międzynarodowych.

Nagrodę stanowi rzeźba „Dziewczynka ze skakanką” A. Karnego. Jest to nagroda wędrowna, która przechodzi na własność po dwukrotnym zdobyciu. Verey otrzyma także piękny dyplom. Termin wręczenia nagrody będzie ustalony niebawem.

* * *

Roger Verey rozpoczął swą karierę wioślarską w r. 1930, kiedy na regatach związkowych w Bydgoszczy wygrał **bieg nowicjuszy**. Rok później zdobywa **po raz pierwszy tytuł mistrza Polski na pojedynkach**, który dzierży bez przerwy do dziś dnia, zdobył go więc pięć razy pod rząd. Poza tem Verey wraz z **Ustupskim** zdobywa **mistrzostwo Polski na dwóch podwójnej** w r. 1932 i 1935.

W mistrzostwach Europy startuje Verey po raz pierwszy w r. 1932 w **Belgradzie**, gdzie w jedynkach zakwalifikował się do półfinału, ale **został wycofany** ze względu na lepsze szanse w dwójkach podwójnych, w których wraz z **Ustupskim** zajął **trzecie miejsce**.

Po raz pierwszy wywalczył sobie Verey **tytuł mistrza Europy na jedynkach w r. 1933 w Budapeszcie**. W r. 1934 ma drugie miejsce w mistrzostwie jedynek i wreszcie w r. 1935 zdobywa **mistrzostwo Europy na jedynkach i dwójkach podwójnych**.

W ciągu tych pięciu lat Verey nie miał w Polsce poważniejszego przeciwnika i wygrał szereg biegów z olbrzymią przewagą. Obecnie Verey przebywa w obozie kondycyjnym w Zakopanem, gdzie przygotowuje się pilnie do startu na regatach olimpijskich.

Piękne zwycięstwo narciarzy-akademików nad Niemcami

Zakopane, 1 marca. (Tel) Tegoroczny sezon narciarski był b. ubogi w poważniejsze imprezy. Złożyły się na to dwie przyczyny: pierwsza z nich i to najważniejsza — to **kłeska „czarnej zimy”**, która w straszliwy sposób przekreśliła wszelkie plany narciarzy, a druga, to **wyjazd naszych olimpijczyków na trzy tygodnie do Garmisch-Partenkirchen**, skutkiem czego wszelkie imprezy krajowe pozbawione były udziału najbardziej atrakcyjnych zawodników.

To też z wielkim uznaniem należy powitać **inicjatywę A. Z. S. zorganizowania międzypaństwowego meczu akademickiego w narciarstwie między Polską a Niemcami**. I ta impreza nie natrafiła na zbyt sprzyjające warunki atmosferyczne i śniegowe w Tatrach. W sobotę bieg zjazdowy i slalom odbyły się **wśród śnieżycy i wichru**, a w niedzielę konkurs skoków musiano rozegrać na **rozmożonym śniegu**, wskutek czego skrócono rozbieg.

W całości zawodów

na czoło wybił się **Bronisław Czech**,

który zwyciężył w biegu zjazdowym, kombinacji alpejskiej i w skokach, a w slalomie zajął drugie miejsce. Wśród Niemców najwybitniejszą jednostką był niewątpliwie **Lantschner**, który wygrał slalom, w kombinacji alpejskiej zajął drugie miejsce.

Mecz zakończył się **zwycięstwem Polski** w kombinacji alpejskiej w stosunku 330:327 pkt.

Zawody zorganizował **A. Z. S. Kraków**, przy pomocy technicznej **okręgu podhalańskiego**. Wystawiono drużyny po 8 zawodników, przyczem wyniki czterech najlepszych są brane w rachubę. W skład drużyny polskiej weszli: **Czech, Orlewicz, Rajski i Turski**.

Wyniki całej imprezy były nast.: W biegu zjazdowym: 1) **Bronisław Czech** 5.04.5, 2) **Orlewicz** 6.09.5, 3) **Bayrer** (Niemcy) 6.25, 4) **Rajski** 6.34, 5) **Lantschner** (brat wicemistrza olimpijskiego Niemcy) 6.52, 6) **Mehler** (N) 6.59.

Drużynowo w biegu zjazdowym **zwyciężyła Polska** z notą 328 punktów w składzie: **Czech, Orle-**

wicz, Rajski i Turski, przed Niemcami z notą 298 punktów, w składzie: **Bayrer, Lantschner, Mehler i v. Weech**.

Slalom: 1) **Lantschner** (Niemcy) 104.2 sek., 2) **Czech** (P) 112.4, 3) **Sorie** (N) 115, 4) **v. Weech** (Niemcy) 115.4, 5) **Mehler** (N) 117, 6) **Orlewicz** (P) 117.1, 7) **Lipowski** (P), 8) **Fajkowski** (P), **Bayrer** (Niemcy). W slalomie zwyciężyli **Niemcy**, uzyskując 369 pkt, przed **Polską** 354 pkt.

W kombinacji alpejskiej indywidualnie pierwszym był **Czech**, 2) **Lantschner**, 3) **Orlewicz**, 4) **von Weech**, 5) **Mehler**, 6) **Bayrer**, 7) **Sordie**, 8) **Fajkowiec**, 9) **Rajski**, 10) **Trotzbach**, 11) **Turski**, 12) **Dehmel**, 13) **Maj**.

W niedzielę rozegrano na Krokwi

konkurs skoków

w dość ciężkich warunkach, z powodu rozmiętego śniegu i silnego wiatru przy ograniczeniu rozbiegu.

W skokach **klasę dla siebie stanowił Bronisław Czech**, który zajął **bezapelacyjnie pierwsze miejsce**, skacząc na 45.5 m i 46 m. Były to skoki, jak na **Czecha**, stosunkowo krótkie, tłumaczą się jednak ograniczonym rozbiegiem.

Wyniki: 1) **Czech** uzyskał notę 154 pkt., 2) **Dehmel** (N) skoki 45 i 45, nota 146 pkt, 3) **Orlewicz** (P) 42 i 45, nota 145, 4) **Mehler** (N) 44 i 44, nota 143, 5) **Kozdroń** (P) 44.5 i 43, nota 141.4, 6) **Maj** (N) 41.5 i 43, nota 139.4.

* * *

Zawodnik niemiecki **Starck**, który wystartował w sobotę do biegu zjazdowego na Kasprowym, nie przybył do mety i **zaginął bez śladu**. Wszczęto energiczne poszukiwania, które trwały przez całe popołudnie sobotnie, a gdy nie dały rezultatu, cała ekspedycja z pochodniami czyniła poszukiwania **przez noc do późnego rana**.

Jak przypuszczaliśmy, **Starck** zmylił trasę i zamiast na **Goryczkową**, zjechał w **Dolinie Cichą na stronę czeską**, skąd w niedzielę przed południem z **Bańskiej** nadesłał depezę zawiadamiającą, że **przebywa tam zdrów i cały**.

Mistrzostwa narciarskie Śląska Tytuł mistrza zdobywa Haratyk

Wisła, 1 marca. W piątek rozpoczęły się w Wiśle pierwsze mistrzostwa narciarskie Śląskiego Okręgu, odwołane przed dwoma tygodniami z powodu nieodpowiednich warunków śnieżnych. Mistrzostwa te zorganizowała z polecenia okr. Związku Narciarskiego **Sekcja Narciarska PTT. Wątra** z Cieszyna.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy na trasie 3 i pół km, przy różnicy wzniesień ponad 400 m, prowadząc ze szczytu Czantorji przez **Faturkę** do **Polany**. Warunki śnieżne **kiepskie**, na szczytach papka wodna, a w dolinie sreń.

Wyniki biegu zjazdowego są następujące: 1) **Pydych** (3 p. s. p. Bielsko) 7.46 2/10, 2) **Drobisz** (K. S. K. Wisła) 8.35, 3) **Fiedor** (SKS. Koniaków) 8.49, 4) **Marek** (Wisła) 8.59, 5) **Haratyk** (Wisła) 9.08, 6) **Krzok** (SKS. Ustroń) 9.17.4, 7) **Łukosz** (Wisła) 9.22.4, 8) **Koźdoń** (SN, PTT. Wątra Cieszyn) 9.36.2,

9) **Wiselka** (Wisła) 9.52, 10) **Rota** (SN. PTT. Biała) 10.21.

Klasa starszych: 1) **Kroker** (SKS. Wisła) 9.46 2/10, 2) **Halama** (Wisła) 10.17 2/10, 3) **kpt. Stiehler** (3 psp. Bielsko) 11.17.

Panie: 1) **Szelikówna** (Rybn. K. Nar.) 12.05 4/10.

Drugi dzień pod znakiem wiatru halnego

Drugi dzień mistrzostw narciarskich Okręgu Śląskiego odbył się w fatalnych warunkach śnieżnych. **Silny wiatr halny** popsuł warunki śnieżne, na miejscach osłonecznionych utworzyła się woda, natomiast w dolinach sreń. Trasa biegu bardzo uciążliwa, to też uzyskano w tych warunkach słabe wyniki.

Odbył się bieg panów otwarty i złożony na 15 km, oraz bieg pań na 8 km. Zgłoszonych było 45 zawodników, startowało 33.

W klasyfikacji wyniki są następujące: 1) **Czepczor** (SK. Jaworzynka) 1.24.14, 2) **Pydych** (WKS 3 psp. Bielsko) 1.26.31, 3) **Matuszyk** (SK. Koniaków) 1.27.29, 4) **Kostuch** (SKM. Ustroń) 1.28.06, 5) **Sikora** (SKM. Istebna) 1.28.41, 6) **Haratyk** (SKM. Koniaków) 1.29.31, 7) **Kłych** (SN. PTT. Biała) 1.31.4, 8) **Fiedor** (SK. Koniaków) 1.31.30, 9) **Łukosz** (SKN. Wisła) 1.42.40, 10) **Szalbot** (SKN. Wisła) 1.42.50.

Klasyfikacja w biegu otwartym 15 km: 1) **Czepczor**, 2) **Matuszyk**, 3) **Sikora**, 4) **Kłych**, 5) **Szalbot**.

Klasyfikacja w biegu złożonym: 1) **Pydych**, 2) **Kostuch**, 3) **Haratyk**, 4) **Fiedor**, 5) **Łukosz**.

Bieg pań 8 km: 1) **Kępna** (SK. Wisła) 1.03.20, 2) **Lijewska** (AZS. Kraków) 1.03.41, 3) **Sztussówna** (SN. KPW. Katowice) 1.13.02, 4) **Teleryńska** (S. K. N. Wisła) 1.18.16, 5) **Skubniówna** (Strzelecki, K. S. Cieszyn) 1.22.00.

Konkurs skoków

Wisła, 1 marca (tel.). Mimo nieodpowiednich warunków śnieżnych, organizatorzy zawodów SN. PTT. Wątra Cieszyn z **prof. Szotkowskim** na czele, doprowadzili je do końca. W ostatnim dniu zawodów odbył się na **Stożku** slalom, zaś w **Głębcu** konkurs koków otwartych i do kombinacji.

Wyniki slalomu: 1) **Pydych** 3 psp. Bielsko) 2.08, 2) **Kępny** (SKN.) 2.25, 3) **Drobisz** (SKN.) 2.45.2, 4) **Haratyk** (S. K. N.) 2.30, 5) **Wiśniowski** (Wątra Cieszyn) 2.39.09.

Klasa starszych: 1) **kpt. Stiehler** (3 psp.) 2.26.05, 2) **Kroker** (SKN. 2.31, 3) **Gibes** (3 psp.) 2.53.05, 4) **Paluszkiewicz** (3 psp.) 3.07.05.

Juniorzy: 1) **Marek** (SKS.) 2.49.04, 2) **Szarzec** (S. K. N.) 3.21.2.

Panie: 1) **Musialikówna** (Rybnicki KS.) 2.27.01.

Konkurs skoków otwartych: 1) **Jarosż** (3 psp.) nota 217.3, skoki 33 i 37, 2) **Fiedor** (SKN. Koniaków) 215.3, 33 i 39, 3) **Cieślak** (Wisła) 212.2, 34.5 i 34, 4) **Koźdoń** 208.3, 35 i 34, 5) **Haratyk** 208, 35.5 i 30, 6) **Drobisz** (Wisła) 185.2, 31 i 37.

Ogólne wyniki w kombinacji alpejskiej, t. j. bieg zjazdowy i slalom: 1) **Pydych** 200, 2) **Drobisz** 186.90, 3) **Fiedor** 189.59, 4) **Haratyk** 176.73, 5) **Łukosz** 173.30, 6) **Koźdoń** 170.26; w klasie starszych: 1) **Kroker** 199.13, 2) **Gibes** 183.3, 3) **kpt. Stiehler**; juniorzy: 1) **Marek**, 2) **Szarzec**.

Wyniki w kombinacji złożonej (bieg i skok): o mistrzostwo okręgu śląskiego: 1) **Haratyk** 432.02. Zostaje on mistrzem okręgu śląskiego. 2) **Fiedor** 430 3/10, 3) **Pydych** 406.4, 4) **Drobisz** 389.9, 5) **Koźdoń** 377.8, 6) **Łukosz** 302.5.

Komisję sędziowską stanowili: **prof. Szotkowski**, **Lipowczak**, **Sapela** i **kpt. Stiehler**. Organizacja była sprężysta.

Bieg narciarski o puchar Wazy

Sztokholm, 1 marca (tel.). W niedzielę przeprowadzony został poraż 13-ty klasyczny szwedzki bieg narciarski o puchar Wazy. Zeszłoroczną trasę na 93 km skrócono do 85 km. Zaciętą walkę o pierwsze miejsce stoczyli m. in. **Sven Hansson** i faworyt **Hägglund**. O zwycięstwie zadecydował dopiero ostatni odcinek trasy. Zwyciężył **Hansson** w czasie 6:31.55, lepszym o 28 sekund od **Hägglund**.

Równocześnie w północnej Szwecji odbył się drugi wielki bieg na 42 km, w którym wśród 50 uczestników morderezą walkę o zwycięstwo stoczyli **Martin Lappalainen** (Finlandja) z **Carlssonem**, **Koskelainnem** (Finlandja) i **Nielsem Englundem**. Zwyciężył **Lappalainen** w czasie 3:34.16, przed **Englundem**, który miał 3:30:02.

Z pobytu polskich tenisistów na Jasnym Brzegu

Jędrzejowska bije trzecią raketę świata

Podczas, gdy u nas odbywają się jeszcze ostatnie konkurencje narciarskie, a piłkarze zwolna i z ostrożnością wychodzą na boiska — na Jasnym Brzegu rozpoczyna się sezon tenisowy. Oczywiście nie są to wielkie batalie, ale pierwsze próbną mecz, które mają wykazać braki w formie i wskazać tenisistom, nad jakim szczegółem technicznym mają dalej pracować, aby zabłysnąć na kortach Roland Garros Stadion w Paryżu, czy na soczystej zieleni kortów Wimbledonu.

W tym roku ekspedycja polska była bardzo nie liczna. Tworzyli ją: Jędrzejowska i Tartłowski, a pierwszym ich startem był

występ w Monte Carlo.

Tartłowski niezbyt długo utrzymał się w rozgrywce, gdyż natrafił na doskonałego gracza francuskiego młodszego pokolenia Journu i przegrał w stosunku 4:6, 8:10. Podobnie krótko grała nasza para Jędrzejowska i Tartłowski w grze mieszanej, w której wyeliminowała ją para włoska Borgioni-Rado 2:6, 6:1, 3:6.

Natomiast Jędrzejowska odniosła

kilka pięknych sukcesów.

W pierwszej rundzie pokonała Jędrzejowska Belliard 6:0, 6:1; w drugiej mało znana tenisistka Aubin 6:0, 6:1. Wielki sukces barwom Polski przyniósł czwartek, w którym Jędrzejowska zmierzyła się z trzecią raketą świata — Angielką mis Stammers. Nasza mistrzyni była w doskonałej formie, trafiła na swój „dobry dzień” i wyeliminowała w półfinale Angielkę w dwóch setach 6:2, 6:0. Wynik ten mówi o przewadze naszej mistrzyni.

W drugim półfinale najlepsza tenisistka Francji Mathieu pokonała Sigart 6:2, 6:0, kwalifikując się obok Jędrzejowskiej do finału.

Finał nie przyniósł spodziewanego sukcesu Polsee. Wprawdzie poziom jej gry był nadal wysokim, ale niektóre uderzenia, zwłaszcza dropschoty

jej nie wychodziły i Francuzka wygrała w stosunku 6:1, 6:4. Wynik cyfrowy nie jest zbyt wiernym odzwierciedleniem poziomu gry naszej przedstawicielki, która według zdania obecnych na meczu fachowców, była conajmniej równorzędną Francuzce i powinna była odnieść zwycięstwo. Nie ulega jednak wątpliwości, że Jędrzejowska znajduje się już dziś w doskonałej formie i w ciągu sezonu powinna uzyskać jeszcze lepsze wyniki, niż w r. ub.

Dużo liczniej była obsadzona

gra pojedyncza panów,

z której należy zanotować nast. ciekawsze wyniki: de Stefani-Vodicka 6:2, 4:6, 6:2. Lund-Brugnon 8:6, 6:3, 12:10. Boussus-Taroni 6:0, 6:4, de Stefani-Malfroy 7:9, 6:4, 6:3. Henkel-Ellmer 6:4, 6:2. Von Cramm-Rado 5:7, 6:2, 6:2. Henkel-Boussus 6:0, 4:6, 6:3. Palmieri-Lund 8:6, 6:0.

Sukcesy Niemców i Francuzów

Monte Carlo, 1 marca. (Tel) Finał gry pojedynczej panów w wielkim turnieju tenisowym w Monte Carlo rozegrany zostanie w poniedziałek między dwoma przedstawicielami Niemiec, a mianowicie v. Crammem i Henklem, którzy w półfinale pokonali — pierwszy de Stefaniego 6:0, 3:6, 6:1, 6:3, drugi zaś Palmieriego 2:6, 6:0, 6:0, 6:2.

W grze podwójnej narodowej o puchar Butlera Francuzi Boussus i Brugnon pobili Niemców: von Cramma i Henzla 6:4, 6:4, 8:6. W finale Francuzi spotkają się ze swymi rodakami Legeay'em i Lesueurem, którzy w półfinale pokonali po zaciętej walce parę belgijską Leeroix, de Borman 7:9, 4:6, 7:5, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej pań para francuska Mathieu, Belliard zwyciężyła parę angielską Stammer, Yorke 7:5, 7:5.

Górny Śląsk—Śląsk Opolski 3:1 (1:0)

Bytom, 1 marca. (Tel) Na wielkim stadionie reprezentacyjnym w Bytomiu rozegrano w niedzielę mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją G. Śląska i Śląska Opolskiego. Mecz zakończył się zwycięstwem Polaków 3:1 (1:0).

Polacy stanęli do tych zawodów przed ciężkim zadaniem utrzymania dobrej reputacji oraz faktu, że w barwach Śląska grało również kilku reprezentantów Polski, którzy ostatnio odnieśli sukces w Belgii. Stąd więc utrzymanie dobrego imienia piłkarskiego Śląskiego, opartego o zeszloneczne zwycięstwo nad reprezentacją Śląska Opolskiego w stosunku 9:1 w Katowicach zmusiło drużynę Śląska do ambitnej gry. Zawody te zgromadziły

15.000 widzów.

Ten moment psychiczny wpłynął do pewnego stopnia na całość drużyny polskiej, która grała dość nerwowo, a w pewnych momentach miała zupełnie wyraźne załamanie linii.

Nadobitkę zlego drużyna górnośląska nie przedstawiała się jednolicie. Przedewszystkiem najslabszą była formacja linii napadu, w której statystowali trzej gracze: God, Peterek i Gemza. Starali się oni przez cały czas meczu wypełnić swoje zadanie jak najlepiej, niestety nie byli w pełni formy i wszystkie ich poczynania, połączone z dużą dozą ambicji, były bezpłodne. Jeżeli idzie o Goda, to był on wytłumaczony kontuzją, która dopiero w ostatniej chwili wyleczył oraz ponownym wypadkiem na boisku, jakiemu uległ w 3 minucie gry. Z tego powodu gracz ten, na którego bardzo poważnie liczone, nie wznosił się na swój normalny poziom.

Peterek i Gemza zagrali swój

najslabszy mecz.

Szczególnie Peterek raził swoją nieruchliwością i poza kilkoma podaniami na skrzydła, zresztą wątpliwej wartości, nie wykazał się niczem, co by mogło go predystynować do reprezentacji Śląska. Brak u niego było również i kombinacji, a wszystkie poczynania były bardzo słabe. Gemza zatracił jakakolwiek myśl orientacyjną i „szalał” po całym boisku, wypompowując się dość wczesnie, natomiast nie umiał rozwiązać najłatwiejszego dla siebie zadania, a mianowicie nawiązania kontaktu z doskonałym Piecem, który był najlepszym i najproduktywniejszym graczem na boisku.

W ten sposób rozszarpana linia napadu nie mo-

gła przeprowadzić żadnego, stojącego na odpowiednim poziomie ataku. Wszystko w tej linii się rwało, a jedynym motorem, który podtrzymywał linię napadu Polaków, był Wodarz i Piec, obaj skrzydłowi. Dowodem tego, iż tylko obaj oni reprezentowali jakąś myśl, jest fakt strzelenia przez nich zwycięskich bramek.

Linia pomocy

stała na wysokości zadania,

w pierwszym rzędzie Badura, który był drugim graczem drużyny polskiej, po Piecu, przez cały czas grał również zarówno w defensywie, jak i w ofensywie, przetrzymując cały mecz doskonale, mimo ciężkiego stanu boiska. Dytko oraz Piec II dostosowali się w zupełności do swych współpracowników.

Obrona, złożona z Michalskiego i Rurańskiego, naogół nie zawiódła. Tatuś w bramce zagrał bardzo szczęśliwie. Obronił dwie murowane pozycje bramkowe swojemi wybiegami. Jeden z wybiegów omal nie zakończył się katastrofą dla niego i tylko obrona Badury w ostatniej chwili uchroniła Polaków przed utratą drugiej bramki.

Między atakiem a pomocą naszej drużyny istniała bardzo wielka luka, która do pewnego stopnia utrudniała ofensywę Polaków, będących o klasę lepszym zespołem. Samo uzyskanie 9 rogów mówi za siebie. Przewagi tej Polacy nie mogli wykorzystywać, gdyż obrona Niemców grała z determinacją i bardzo dobrze. W tych warunkach przebić się przez mur obronny 5 graczy niemieckich było przedsięwzięciem nielatwym.

Sędzia zawodów popsuł poziom gry i nie zadowolił, ani jednej, ani drugiej strony, wydając fałszywe orzeczenia, co powodowało podniecenie na widowni i na boisku i zastrzało gre, w następstwie której kontuzjonowani zostali Peterek, God i jeden z graczy niemieckich.

Niemcy znacznie słabsi, grali z wielką ambicją, a miejscami byli przeciwnikiem niebezpiecznym i równorzędnym. Szczególnie na strzeleniu pierwszej bramki omal nie uzyskali wyrównania. Publiczności na zawodach zebrało się 15.000.

Mecz miał charakter meczu międzypaństwowego. Bramki strzelili dla Polaków: w pierwszej części meczu Wodarz i Piec, a trzecia znowu Wodarz. Z drużyny niemieckiej wyróżnili się: bramkarz Kurpanek oraz obrona. Po meczu reprezentacja Śląska natychmiast odjechała do Katowic. Drużyna polska naogół podobała się.

W Wiośle grał dobrze atak i linia pomocy, podczas gdy obrona była słaba i ona zawiązała, iż wynik meczu jest remisowy. W Wawelu wyróżnili się Heniszowie. Bramki strzelili dla Wisły Habowski (2) i Kozłowski (1), zaś dla Wawelu Hersz (2) i Rzepus (1). Obie drużyny nie wyzyskały po rzucie karnym. Sędziował wcale dobrze p. Gruska.

Cracovia—Zwierzyniecki 6:4 (3:2)

Kraków, 2 marca.

Treningowe to spotkanie zgromadziło około 600 osób, które były świadkami ciekawej gry. Cracovia, opanowaw-

szy od razu pole, uzyskała szybko 3 bramki z dobrych akcji ataku. Łatwość sukcesu i przewaga gry spowodowała następnie białoczerwonych z racjonalnej do tej pory gry do bawienia się z przeciwnikiem, który wyzyskał to w ten sposób, że miękkości i lekkomyślności graczy Cracovii przeciwstawił wzmoczony wysiłek i wielką pracowitość. — W efekcie Zwierzyniecki już do przerwy nadrobił 2 bramki, po niej zaś dalsze 2, wszystkie przy wybitnej pomocy bramkarza, prowadząc 4:3. To dopiero wpłynęło na atak Cracovii, powracający do poważnej gry, w czasie której strzelono dalsze 3 bramki.

Cracovia wystąpiła w składzie: Pawłowski, Lasota, Pająk, Gora, Grünberg, Bialik, Błoniarz, Stępień, Malezyk, Kossok (Korbos po przerwie), Zembaczyński. Nowy Zawodnik Stępień jest dobrem uzupełnieniem ataku. Malezyk uzyskał 4 bramki, Kossok i Korbos po 1. W Zwierzynieckim bardzo dobry bramkarz i Kuta w obronie, oraz żywy atak. Sędzia p. Medwin dobry.

Garbarnia—Nadwiślan 9:0 (4:0)

Kraków, 2 marca.

Treningowy mecz tych drużyn zakończył się łatwym zwycięstwem Garbarni, która miała cały czas przewagę. Bramki strzelili: Woźniak (5), Skóra (2) oraz Chachłowski i Walicki po jednej.

Mecz Warty nie doszedł do skutku

Poznań, 1 marca (tel.). Mecz ligowej Warty z drużyną H. Cegielski, który miał się odbyć na stadionie miejskim, nie doszedł do skutku, ponieważ władze miejskie zakazały wstępu na boisko...

Międzynarodowy program piłkarzy

Polski Związek Piłki Nożnej nie ustalił jeszcze wprawdzie definitywnie programu spotkań międzypaństwowych w b. sezonie, ale obecnie można już mniej więcej zorientować się z kim grać będzie nasza reprezentacja.

W tych dniach otrzymał P. Z. P. N. zaproszenie od jugosłowiańskiego Związku piłkarskiego na mecz o puchar króla Piotra w dniu 6 września w Belgradzie. W dniu tym przypadają imienniny młodocianego króla i należy przypuszczać, że PZPN zaproszenie to przyjmie. W tym wypadku będzie prawdopodobnie ponownie przełożony mecz z Rumunją. Wyznaczony był on początkowo na czerwiec, a następnie na 13 września. Obecnie zostanie chyba przełożony znowu na koniec września, albo na drugi rok.

Mecz z Danją odbędzie się prawdopodobnie 4 października w Kopenhadze; również na jesieni odbyć się ma mecz z Lotwą w Rydze. Termin nie został jeszcze ustalony. Najrozsądniej byłoby odłożyć to spotkanie na przyszły rok.

Na wiosnę projektowane są zawody sparringowe z drugą drużyną Austrii, z Węgrami (zespół kombinowany) i Holandją (Zwaluwen). We wszystkich tych meczach grałby jednak nie reprezentacja Polski, lecz reprezentacja Ligi. Odbędzie się one bądź w końcu maja, bądź w czerwcu.

Zawody ze Szwecją i Niemcami odłożone zostały na życzenie związków piłkarskich obu krajów na przyszły rok.

Kalendarz śląskich piłkarzy

Śląski OZPN. ustalił kalendarzyk sportowy na bieżący sezon. W dniach 27 i 28 marca odbędą się mecze o puchar plebiscytowy, z udziałem pięciu drużyn reprezentacyjnych Chorzowa, Katowic, Świętochłowic, podokręgu rybnickiego i bielskiego. Finał tych zawodów odbędzie się 5 kwietnia w Katowicach.

W dniach 6 i 7 czerwca wyjeżdża reprezentacja Śląska do Wilna z okazji 15-lecia istnienia wileńskiego okręgu, gdzie weźmie udział w meczu drużyn reprezentacyjnych Wilna, Tallina i Rygi.

Dnia 6 września odbędzie się mecz Gliwice — Chorzów w Chorzowie i Siemianowice — Katowice. Mecze te mają na celu wyłowienie najlepszych narybku.

Dnia 13 września odbędą się rewanżowe zawody piłkarskie pomiędzy Górnym Śląskiem a Śląskiem Opolskim. W dniach 12 i 13 października reprezentacja Śląska grać będzie z reprezentacją Bydgoszczy i Gdyni.

Ponadto Śl. OZPN otrzymał pozytywną odpowiedź od Japończyków, Turcji i Włochów, na rozegranie meczów we wrześniu b. r. w Katowicach pomiędzy reprezentacją Śląska a reprezentacjami związków piłkarskich tych państw, które za pośrednictwem swych ambasad i konsulatów wyraziły zasadniczo swoją zgodę na zaproszenie śląskiego OZPN.

W pertraktacjach jest obecnie przyjazd drużyn reprezentacyjnych Austrii, Węgier, Rumunji, Jugosławii, Estonji, Lotwy i Finlandji. Należy się spodziewać, że do drużyn japońskiej, tureckiej i włoskiej dołączą się jeszcze drużyny reprezentacyjne innych państw, które po Olimpiadzie w Berlinie będą musiały przejeżdżać przez Katowice.

LWOWSKI KLUB SPORTOWY „POGOŃ” ORAZ POZNAŃSKA WARTA nadesłały nam obszernie sprawozdania ze swej działalności w ub. roku. Forma tych opracowań świadczy o żywej działalności obu towarzystw, które pod tym względem mogą służyć za wzór innym klubom sportowym. Sposób dokładny opracowania oraz aktualne zdjęcia świadczą o dużej pracy, jaką w to włożono. Sprawozdania te dają obraz żywej działalności obu towarzystw, które należą do najszlachetniejszych w Polsce.

PIŁKARZE URUGWAJU W EUROPIE. Reprezentacja piłkarska Urugwaju wyjeżdża 4 marca do Europy, gdzie rozegra kilka spotkań. Pierwszy mecz Urugwajczyków odbędzie się 19 marca w Paryżu.

Wisła - Wawel (N. Wieś) 3:3

Nowa Wieś, 1 marca (Tel). W niedzielę zjechała tu drużyna ligowa krakowskiej Wisły, która rozegrała mecz z silnym zespołem Śląskim Wawelu, wzmocnionym ostatnio przez nowy nabytek w postaci Herisza. Mecz był bardzo zajmujący i dostarczył wiele emocji licznie zebranym stosunkowo widzom (około 2.000 osób). Wisła pokazała grę znacznie lepszą technicznie, natomiast Ślązacy grali bardzo szybko i żywo, a dzięki doskonale przeprowadzonym akcjom wypadowym potrafili uzyskać wynik remisowy.

Zawody narciarskie w Holmenkollen są jedynymi w swoim rodzaju. Nie noszą one tytułu mistrzostw świata, ani mistrzostw Europy, ani też nawet mistrzostw Norwegii, a jednak zwycięstwo w tych zawodach cenniej było niejednokrotnie wyżej, niż jakikolwiek sukces na innych zawodach.

Pozbawione wszelkiego tytułu oficjalnego zawody narciarskie w Holmenkollen są odpowiednikiem zawodów tenisowych w Wimbledonie oraz regat wioślarskich w Henley i cieszą się równie olbrzymią popularnością.

Przedstawiciele narodów nieskandynawskich zjawiają się w Holmenkollen dość rzadko, uzyskanie bowiem jakiegokolwiek sukcesu na tych zawodach, wobec masy startujących Norwegów, Szwedów i Finów, należy już zupełnie do rzędu urojonych marzeń. A jednak światowa sława Holmenkollen posiada swój wpływ magnetyczny na rzesze narciarzy całego świata i żaden z nich nie może powiedzieć, że jest wybitnym narciarzem, dopóki nie weźmie udziału w tej wielkiej imprezie.

Dla większej części sportowców Holmenkollen pozostaje dość nieznaną, gdyż właśnie ta zbyt ostra konkurencja, tam się gromadząca, nie jest momentem zachęcającym do zbyt licznego startu słabszych narciarzy środkowej Europy.

Nasi narciarze startowali już w Holmenkollen w r. 1930. Na zgórą półtoręj setki startujących w biegu złożonym Bronisław Czech zajął miejsce 17-te, będąc pierwszym z nie-Skandynawów. Ówczesny start Czecha był nawet na stosunki skandynawskie rewelacją, startował on bowiem w dwóch biegach na 18 km, w konkursie skoków do kombinacji i w otwartym konkursie skoków oraz w biegu 50 km. W konkursie skoków zajął on miejsce 17-te, będąc również pierwszym ze środkowo-Europejczyków. Wyniki te zasługują na specjalną uwagę z tego względu, że na zawodach w Holmenkollen niema ograniczenia liczby startujących, tak jak to jest na Igrzyskach Olimpijskich i wtedy Norwegia, posiadająca olbrzymi rezerwuwar niezwykle wyrównanych w klasie narciarzy, była reprezentowana przez kilkudziesięciu narciarzy.

Ta wielka sława Holmenkollen skłania każdego sportowca, aby się bliżej miejscowości tą zainteresować.

skocznym „mamutów“ i uzyskiwaniu rekordowych odległości w skokach. W tem ćwiczeniu atletycznym zmierzają oni

do uzyskania piękna i stylu

i forma narciarza w skoku jest u nich więcej ceniona, niż długość skoku.

Rekord skocznym w Holmenkollen wynosi zaledwie 52,5 m. i należy do Reidara Andersena. Na skoczni tej skacze się tylko raz w roku w czasie wielkich zawodów i w czasie tych zawodów bardzo rzadko uzyskuje się odległości ponad 50 m. Ci jednak zawodnicy, którzy odległość tę uzyska-

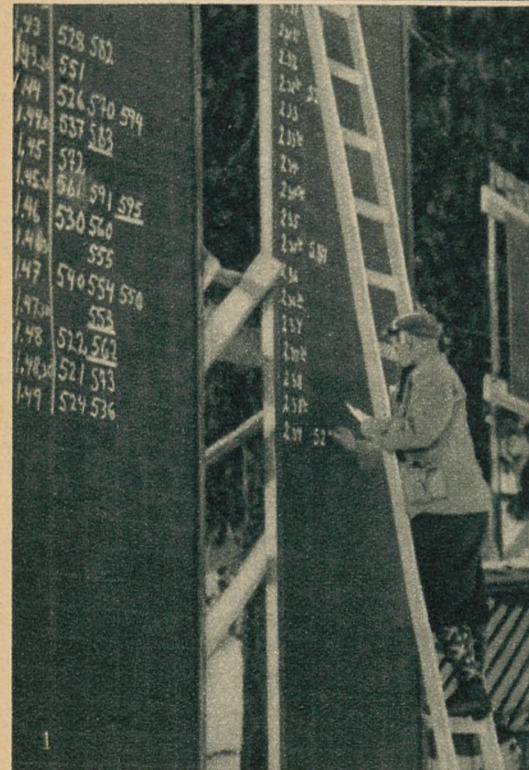


Powżej: Widok ogólny na skocznię narciarską Holmenkollen w czasie konkursu skoków. Na lewo: Oddbjörn Hagen, czterokrotny zwycięzca kombinacji Holmenkollen, dwukrotny mistrz F. I. S. i mistrz olimpijski, w skoku na skoni w Holmenkollen.



Grupa słynnych skoczków norweskich. Nr. 94 Hans Vinjarengen, Nr. 44 Alf Andersen, Nr. 76 Kaare Wahlberg

MEKKA ŚWIATOWEGO NARCIARSTWA



Powżej od lewej ku prawej: 1) Na miejscu startu zawodów w Holmenkollen znajduje się wielka tablica, na której wywieszają się wyniki zawodów. 2) Grupa narciarzy norweskich podczas smarowania nart przed biegiem w Holmenkollen. 3) Następca tronu norweskiego książę Olaf na nartach z plecakiem podczas zawodów w Holmenkollen.

Przedstawmy sobie kraj tak wielki niemal jak Niemcy. Gały ten kraj nie posiada jednak nawet tylu mieszkańców, co Berlin. Znajdują się tam więc olbrzymie wolne przestrzenie, lesiste i pagórkowate, obfitujące w piękne jeziora. Na przestrzeniach tych mieszka naród, który uprawia narciarstwo od setek lat ze zwykłej konieczności, a uprawia je z wielką radością i entuzjazmem. Jeżeli będziemy kiedyś w Oslo, to radzę pójść do muzeum narciarskiego na Frognersteren, gdzie można się przekonać, jak olbrzymie tradycje posiada narciarstwo w Norwegii.

Norwesi zawodnik narciarski jest w pierwszym rzędzie skoczkiem.

Zmuszają go poprostu do tego zwyczaj sportowcy jego kraju. Do 20 roku życia żaden narciarz nie może brać udziału w wielkich biegach. Do roku 32 wywiera się na narciarza nacisk, aby startował w biegu złożonym, to jest w biegu i skokach i zwycięstwo w tej kombinacji jest marzeniem każdego Norwega. Po roku 32 zawodnik znowu wraca do skoków.

Nie też dziwnego, że narciarze norwescy wyrabiają się przede wszystkim na pierwszorzędnym skoczku. To też wszędzie w terenie między chatami i wśród lasów napotyka się na skocznię. W samej najbliższej okolicy Oslo naliczyliśmy ich 70. Wszystko to są małe skocznie treningowe. Norwegowie lekceważą prąd, zmierzający do budowy

skają, mogą być pewni dobrego miejsca w klasyfikacji. Skocznia ta uchodzi za szczególnie trudną. Nawet skoczkowie tej miary, co Alf Andersen, Hans Beck, Johansson przewracali się na niej.

W pierwszą niedzielę marca odbywa się oczekiwany z wielką niecierpliwością konkurs skoków w Holmenkollen. Miałem sposobność oglądać te zawody w dniu wyjątkowo pięknym. Skocznia była ustrojona w maszty i flagi, a u stóp jej zgromadziło się całe niemal miasto, dowodząc, że zawody te są prawdziwym świętem narodowym.

Ramię przy ramieniu łączyło się 50 tysięcy osób w oczekiwaniu na początek zawodów. Z uderzeniem godziny 1-ej, gdy w łoży honorowej zajęła miejsce królewska rodzina Norwegii, rozpoczynają się zawody. Skaczą naprzód starsi. W owym czasie pierwszy skok oddał Refstad, który liczył sobie 62 lata, a po nim dopiero skakała młodzież. Zwróciło moją uwagę, że publiczność

doskonale orientuje się w tej galezi sportu.

Tu musiało się już coś pokazać, aby zdobyć uznanie publiczności. Odnosiłem wrażenie, że wyjątek robi się tylko przy skokach zawodników zagranicznych. Jeżeli ci zdołali tylko skok ustać, to całe trybuny trzęsły się od oklasków. Publiczność norweska jest niewątpliwie

najbardziej sportową publicznością świata. Widzowie, przyglądając się zawodom, doskonale orientują

się w tem, co się dzieje na skoczniwidać, że są to ludzie, którzy sami opanali tę trudną gałąź sportu.

Organizacja zawodów jest imponująca. Zaledwie jeden zawodnik znalazł się dole, a już słuchać sygnał trąbki i już stępnym lecą w powietrze. Oklaski entuzjastycznie bardzo krótko, gdyż zaledwie na olimpijskiej tablicy ukaże się odległość, uzyskana przez jednego skoczka, już zapowiada się następnego.

I tak skoczą jeden za drugim przez pełne trzy godziny. Jeżeli którykolwiek zawodnik upadnie, to musi oddać nam i zostaje wycofany z dalszych skoków. Izy się tylko ten, który potrafi skok ustać. Nawet wielkie asy przewracają się i tracą nase na pierwszą lokatę. Zdarza się, że łączy na lista zawodników przedstawia szupelnie inaczej, niż wszelkie teoretyczny horo-

skopy. Stwarza to specjalnie emocjonującą nastrój, zwłaszcza, że setki skaczących zawodników przedstawiają dobrą klasę, a nawet jak na pojęcia środkowo-Europejska bardzo dobrą.

Nie też dziwnego, że przez długi czas nie wie się, kto zajął pierwsze miejsce. Dopiero późnym wieczorem w teatrze miejskim uroczyste odczytuje się listę zwycięzców i wręcza się im nagrody przy wtórze braw entuzjastycznie publiczności.

Czyż można się dziwić, że w Norwegii umiejętność poruszania się na nartach jest wręcz obowiązkiem.

Pewnego dnia w pobliżu miasta spotkałem królową norweską na nartach, a w dniu biegu 18 km. na starcie obok muzeum narciarskiego na Frognersteren, stał na nartach norwesi następca tronu, mając na plecach olbrzymi norwesi plecak. M. H. Ehlert.



Poniżej: Widok meum narciarskiego w Holmenkollen.



Powżej: Fragment ruchu narciarskiego przed stacją kolei w Holmenkollen. Poniżej: Łoża honorowa w Holmenkollen. W posrodku siedzi królowa norweska, stoi król norwesi (za okularami), obok niego (z fajką) następca tronu.



ZAWODY NARCIARSKIE W HOLMENKOLLEN

Wspaniałe sukcesy Norwegów

Holmenkollen, 26 lutego. Słynne doroczne zawody narciarskie w Holmenkollen nie zostały stracone ze swej doniosłości, mimo, iż dwa tygodnie temu rozegrano zawody olimpijskie. Wprawdzie nie wszyscy mistrzowie olimpijscy stanęli na starcie tej wielkiej próby, ale ponieważ rezerwoary narciarzy Norwegii, Szwecji i Finlandji są olbrzymie, więc przez brak ten atrakcyjność zawodów nie została uciarpiona.

Pierwszą konkurencją rozegraną w ramach zawodów był

bieg 50 km.

W Środkowej Europie jest to konkurencja *najmniej popularna*. Olbrzymie trudy tego maratonu narciarskiego nie są zachętą dla naszych narciarzy, to też w biegu 50 km. w jakimkolwiek państwie środkowej Europy *cyfra startujących jest bardzo ograniczona*. Inaczej jest na Północy, gdzie umiejętność poruszania się na nartach jest prosto życiową koniecznością.

Nic też dziwnego, że na starcie tegorocznego biegu 50 km. w Holmenkollen stanęło *140 zawodników*. Tym razem walka rozegrała się „między swemi”, gdyż do sporu Skandynawskiego między Szwecją, Norwegią a Finlandją nie wniósł się ani jeden przedstawiciel środkowej Europy.

Mimo, iż na Olimpiadzie w biegach triumfowali Szwedzi, a naogół za naród biegaczy uchodzi Finlandja, wielki ten maraton narciarski przyniósł *wspaniałe sukcesy Norwegii*, której przedstawiciele zajęli *dwa pierwsze miejsca*. Dopiero na trzecim miejscu znalazł się pierwszy Fin, a potem znowu dalsze cztery miejsca zajęli Norwegowie.

Wyniki biegu były nast.: 1) *Saetermyrmoen* (Norwegja) 4:08:08, 2) *Hverven* (Norw.) 4:08:32, 3) *Toikka* (Finlandja) 4:10:14, 4) *Ryen* (Norw.) 4:13:10, 5) *Slor* (Norw.) 4:13:11, 6) *Ulesth* (Norw.) 4:14:00, 7) *Lundby* (Norw.) 4:14:00, 8) *Riivari* (Finl.) 4:14:54.

Klasyfikacja do biegu złożonego: 1) *Hagen*, 2) *Hoffsbakken*, 3) *Grimsud*, 4) *Wahl* (Norwegja).

Holmenkollen, 1 marca (tel.). Punktem kulminacyjnym wielkich zawodów narciarskich w Holmenkollen pod Oslo był w niedzielę *konkurs skoków do kombinacji i w konkurencji otwartej*. Wokół skoczni zgromadziło się *ponad 50.000 widzów*.

Punktualnie o godzinie 1 pierwszy skok oddał *Reidar Burdal*. W konkursie wzięło udział *250 skoczków*, z czego 80 skakało do biegu złożonego a 170 w konkurencji otwartej.

W biegu złożonym dramatyczna walka rozegrała się pomiędzy dwoma najlepszymi zawodnikami w biegu na 17 km, mistrzem olimpijskim *Hagenem* i *Hoffsbakkenem*. Hagen znajdował się wprawdzie w lepszej pozycji od swego rywala, gdyż w biegu uzyskał czas o 48 sekund lepszy, niemniej jednak chcąc sobie zapewnić pierwsze miejsce musiał starać się o osiągnięcie jak najdłuższych skoków. W obydwu serjach uzyskał on skoki po 41 m, podczas gdy *Hoffsbakken* miał *dwa wspaniałe skoki*, pierwszy 42,5, drugi 45 m.

Wynik walki pozostawał zatem otwarty i tysiące widzów czekało do późnych godzin wieczornych, zanim sędziowie ogłosili ostateczny rezultat. *Hoffsbakken* dzięki doskonałej nocy za skoki *nadrobił różnicę, dzieląc go od Hagen* i zdobył najbardziej zaszczytny tytuł narciarski w Norwegji, *tytuł mistrza Holmenkollen*. Zwycięzcy przypadło w udziale cenne trofeum: *puhar królewski* dla najlepszego zawodnika w kombinacji. Trzeba dodać, że zawody o puchar królewski rozegrano po raz pierwszy w roku 1883. Wyniki biegu złożonego: 1) *Hoffsbakken* nota 442,90, 2) *Hagen* 439,00, 3) *Oesterkloft* 431,10, 4) *Lian* 421,7, 5) *Wangli*.

W otwartym konkursie skoków

rozegrała się niemniej zacięta walka. Zwycięzca olimpijski *Birger Ruud* miał obydwie skoki po 47,5, podczas gdy 22-letni *Gundersen* uzyskał w pierwszym skoku 48,5, w drugim 50,0. W ostatecznej klasyfikacji *Birger Ruud znalazł się dopiero na 4-tym miejscu*. Tytuł mistrzowski zdobył *Reidar Andersen*, który miał skoki 48 i 47,5, 2) *Sigurd Solly*, 3) *Kongsgaard*, 4) *Birger Ruud*.

Sensacyjne porażki Hagen i B. Ruuda

Holmenkollen, 29 lutego. Druga konkurencja międzynarodowych zawodów narciarskich w Holmenkollen — *bieg 17 km.* — została rozegrana już w poważnej, faktycznie międzynarodowej konkurencji. Obok Skandynawów, na starcie stanęli przedstawiciele: *Niemiec, Japonii USA i Kanady*. Łącznie startowało *ponad 200 zawodników*. Narciarstwo nadal więc na północy pozostaje sportem królewskim.

Sam start ten masy zawodników trwał zgorą półtorej godziny. Startujący z nr. 56 mistrz olimpijski i wielokrotny mistrz FIS *Norweg Oddbjörn Hagen* narzucił tak wielkie tempo, że wiedziało się, iż w nim należy oczekiwać zwycięzcy biegu. Na trasie zagrażali mu jeszcze Norwedzy *Ryen* i *Hoffsbakken* oraz Fin *Husu*. Mimo to Hagen zdołał wytrzymać tempo biegu do końca i wygrał bieg zajmując pierwsze miejsce *zarówno w klasyfikacji biegu otwartego, jak i w biegu do kombi-*

nacji klasycznej. Drugie miejsce zdołał utrzymać *Ryen*. Wynik tego narciarza jest tembardziej zwracającym uwagę, że w biegu 50 km. zajął on dobre czwarte miejsce.

Startujący w tym biegu Amerykanie i Środkowo-Europejczycy oraz Japończycy *nie mieli oczywiście nic do powiedzenia* i pozajmowali bardzo dalekie miejsca. Tak np. najlepszy z Niemców *Max Hieble* zajął miejsce 70, *Willy Bogner* był 103, *Hechenberger* 144, *Speckbacher* 162, *Reiser* 176. W klasyfikacji do biegu złożonego *Bogner* był 40, a *Reiser* 75.

Wyniki biegu 17 km. były nast.: 1) *O. Hagen* 1:13:12, 2) *Ryen* 1:13:45, 3) *Hoffsbakken* (wszyscy trzej Norwegja) i *Husu* (Finlandja) 1:14:00, *ex aequo*, 5) *A. Larsen* (Norw.) 1:14:55, 6) *A. Grimstad* (Norw.) 1:14:59, 7) *O. Gjöslien* (Norw.) 1:15:03, 8) *A. Hverven* (Norw.) 1:15:18, 9) *O. Oekern* (Norw.) 1:15:19, 10) *K. Talberg* (Norw.) 1:15:54.

Mistrzostwa narciarskie Szwajcarji

Davos, 28 lutego. W piątek rozpoczęły się zawody narciarskie o mistrzostwo Szwajcarji. Pierwsza konkurencja zawodów, t. j. bieg zjazdowy, odbył się w konkurencji wyłącznie szwajcarskiej, gdyż jedyni z zagranicznych gości, Francuzi, telegraficznie odwołali swój przyjazd.

Trasa biegu zjazdowego prowadziła z *Weissflüh-Joch* do *Davos* i wynosiła 4,5 km. długości, przy różnicy wzniesień 1.100 m. Panie startowały na nieco krótszej trasie. W biegu panów zwyciężył *Schlunegger*, przed mistrzem F. I. S., *Rominerem*. W biegu pań triumfowała *Nini von Arx-Zogg*.

Wyniki biegu: Panowie: 1) *Schlunegger* 4:45,5, 2) *Rominer* 4:46,3, 3) *Graf* 4:49,4, 4) *Walter Prager* 5:04, 5) *Hans Zogg* 5:04,7, 6) *Heinz von Allmen* 5:08,1, 7) *Ettinger* 5:19,2, 8) *Glatthard* 5:22,2. — W klasie starszych startował słynny *David Zogg*, który w swej klasie zajął pierwsze miejsce w czasie 6:18,2, ale następnie został zdyskwalifikowany za ominięcie bramki.

Panie: 1) *Nini von Arx-Zogg* 5:19,1, 2) *Suter* 5:24,7, 3) *Künzli* 5:53,4, 4) *Bertsch* 6:02,3, 5) *Mühler* 6:15,8.

Davos, 29 lutego. W drugim dniu zawodów przybyli także i Francuzi wraz ze swym trenerem-amatorem Norwegiem *Kaarby*, który niedawno zdobył mistrzostwo Francji. W nocy spadł świeży śnieg, który w znacznej mierze powiększył trudności rozegranego w sobotę biegu 16,4 km i slalomu.

Trzy pierwsze miejsca w biegu 16 km zajęli *Szwajcarzy* i dopiero na czwartym miejscu zna-

lazł się *Francuz Gindre*. Równocześnie rozegrano bieg patrolowy wojskowy, w którym zwyciężył *patrol 18 pułku piechoty górskiej*.

Wyniki biegu 16 km. były nast.: 1) *Kilian Ogi* 1:26,09, 2) *Berger* 1:26,59, 3) *Sonderegger* 1:27,22, 4) *Gindre* (Francja) 1:27,52, 5) *W. Bernath* 1:28,08, 6) *Limacher* 1:28,30, 7) *Freiburghaus* (zeszłoroczny zwycięzca) 1:29,13.

Slalom rozegrano na zboczach *Bolgen*. Wyniki były nast.: 1) *Ettinger* 2:26,7, 2) *Rominer* 2:33,7, 3) *Heinz von Allmen* 2:34,3, 4) *Glatthard* 2:35,6, 5) *Rudolf Rubi* 2:57,3, 6) *Hans Zogg* 2:41,8.

Bernath mistrzem Szwajcarji

Davos, 1 marca (tel.). Przy pięknej pogodzie i dobrych warunkach śnieżnych odbył się w niedzielę w ramach mistrzostw Szwajcarji konkurs skoków. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł trener norweski Francuzowie *Kaarby*, który uzyskał dwa wspaniałe dalekie skoki 70 i 78 m.

W kombinacji jednak *Kaarby* znalazł się na drugim miejscu za *Bernathem*. Trzy tytuły mistrzowskie zdobyła *Nini v. Arx-Zogg*, wygrywając bieg zjazdowy i slalom i zdobywając łącznie *pierwsze miejsce w kombinacji pań*.

Wyniki konkursu skoków były następujące: 1) *Kaarby* (Norwegja) nota 224,5, skoki 70 i 78, 2) *Marcel Reymond* (St. Moritz) 221,2, skoki 65,5, 68, 3) *Fritz Kaufman* (Grünewald) nota 205,00, skoki 61, 61.

Tytuł mistrzowski w poczwórnej kombinacji zdobył *Bernath* 80,91 pkt., 2) *Kaarby* 81,86, 3) *v. Allmen* 86,60 pkt. Tytuł mistrzowski w kombinacji alpejskiej pań zdobyła *Nini v. Arx-Zogg* 0 pkt., przed *Kuensi* 15,07 pkt.

Schäfer nadal bez konkurencji

Paryż, 29 lutego. W tydzień po mistrzostwach świata w jeździe figurowej pań, które przyniosły po raz dziesiąty tytuł mistrzowski *Sonji Henie*, rozegrano w *Palais de Sport mistrzostwo świata w jeździe figurowej panów*. Podobnie, jak w jeździe pań, tak i tutaj obrońca tytułu był i tym razem *zdecydowanie najlepszym* i po jeździe obowiązkowej znalazł się *na czele klasyfikacji*.

Przypomnieć należy, że *Schäfer* *dzierży tytuł mistrza świata od r. 1929* i zdobył *dwukrotnie tytuł mistrza olimpijskiego*, a to w r. 1932 w *Lake Placid* i w r. 1936 w *Garmisch-Partenkirchen*.

W ogólnym ukształtowaniu sytuacja nie uległa zbyt wielkiej zmianie od *Garmisch-Partenkirchen*. Nadal o drugie miejsce toczyli *zaciętą walkę Anglik Sharp* i *Austrjak Kaspar*. Obydwu jednak dystansował wyraźnie *Schäfer*. Znaczną poprawę

wykazał *Anglik Sharp*, który okazał się lepszym od *Kaspara*, swego zwycięzcy z *Garmisch-Partenkirchen*. Niewiele *Sharpowi* i *Kasparowi* ustępował *Kanadyjczyk Wilson* i *Anglik Dunn*. Ten ostatni wprawdzie opublikował w „L'Auto” obszerny wywiad przed zawodami, w którym twierdził, że jest w stanie pokonać *Schäfer*, ale w samej rozgrywce już nie był taki „mocny”, jak w słowach.

Ogółem startowało w mistrzostwach *17 zawodników*.

Po raz ósmy mistrzem świata

Paryż, 1 marca (tel.). W sobotę rozegrano *jazdę dowolną w mistrzostwach świata*. Jak było do przewidzenia w tej części programu *Schäfer powiększył jeszcze dystans dzielący go od reszty*

przeciwników. Cały program wykonał doskonale imponując lekkością i płynnością ruchów.

Niewiele mu ustępował *Kaspar*, ale przy jednej z ewolucji potknął się i przewrócił. Mimo to otrzymał niezłe noty, ale nie zdołał przegonić *Sharpa*, który utrzymał się na drugim miejscu. Wielką niespodzianką zgotował *Anglik Dunn*, który świetnie wykonaniem jazdy dowolnej nadrobił dużo straconego dystansu. Natomiast słabiej, niż w jeździe obowiązkowej wypadł *Sharp*, ale mimo to zdołał utrzymać się na drugim miejscu.

Ostatecznie więc *Schäfer* zdobył po raz ósmy z rzędu tytuł mistrza świata.

Klasyfikacja mistrzostw łyżwiarskich świata przedstawia się następująco: 1) *Karol Schäfer* (Austria), cyfra miejsc 5, pkt. 383,56, 2) *Sharp* (Anglja) 10 — 377,26, 3) *Kaspar* (Austria) 17 — 370,26, 4) *Dunn* (Anglja) 18 — 368,96, 5) *Wilson* (Kanada) 26 — 361,40, 6) *Pataki* (Węgry) 29 — 355,32.

Herber i Baier niepokonani

Wieczorem rozegrano zawody w jeździe figurowej parami o mistrzostwo świata. Konkurencji tej oczekiwano ze specjalnym zaciekawieniem, gdyż po Igrzyskach Olimpijskich nie brakło głosów, że tytuł mistrzowski przyznano Niemcom *Maxie Herber* i *Baierowi* *tylko ze względu na fakt, iż Niemcy byli gospodarzami zawodów*.

Opinia ta została obecnie *przekreślona*, gdyż *Maxie Herber* i *Baier* na trudnym terenie paryskim *potrafili jednak utrzymać się na pierwszym miejscu* i pozostawić na drugim niewątpliwie bardzo utalentowaną parę austriacką *rodzeństwo Pausinów*. Cyfra miejsc 5 mówi wyraźnie, iż *ani jeden sędzia nie miał wątpliwości co do supremacji pary niemieckiej*.

Tak więc *Maxie Herber* i *Baier* po mistrzostwie Europy i mistrzostwie olimpijskim zdobyli także i *tytuł mistrzów świata*.

Wyniki zawodów były nast.: 1) *Maxie Herber*, *Ernst Baier* (Niemcy) cyfra miejsc 5 pkt. 11,40, 2) *Ilse* i *Erik Pausin* (Austria) 11 — 11,10, 3) małżeństwo *Cliff* (Anglja) 18 — 10,72, 4) *Bertram*, *Reburn* (Kanada) 20 — 10,56.

KARTKI Z POZDROWIENIAMI otrzymaliśmy od bramkarza reprezentacji hokejowej *Józefa Stogowskiego*, patrolu PPW. Wilno do marszu narciarskiego *Zułów—Wilno*, *Jadwigi Jędrzejowskiej* z turnieju tenisowego w *Monte Carlo* i od *krakowskiego Hagiboru* z mistrzostw *Polski* w tenisie stołowym w *Warszawie*. Wszystkim wymienionym dziękujemy serdecznie za miłe dowody pamięci.

CIESZYŃSKIE TOWARZYSTWO HOKEJOWE ZWYCIĘŻYŁO KRAKOWSKĄ LEGJĘ w meczu hokejowym, rozegranym w *Cieszynie* w stosunku 3:0. Przy tej sposobności proszujemy naszą wiadomość o przegranej *CTH* w meczu hokejowym z *Ruchem*. Była to omyłka, gdyż *CTH* z *Ruchem* wogóle nie grał.

Walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego

Warszawa, 1 marca. (Tel) Dwudniowe walne obrady Polskiego Związku Lekkoatletycznego rozpoczęły się w sobotę wieczorem w lokalu Zw. Pol. Zw. Sport., w obecności delegatów wszystkich okręgów, z wyj. Lwowa, Wilna i Wołynia. Zebranie zagalął prezes inż. *Znajdowski*, wzywając zebranych do uczczenia minutą ciszy pamięci *Marszałka Piłsudskiego*.

Następnie inż. *Znajdowski* scharakteryzował trudności organizacyjne Związku i konieczność walki o rozwój lekkiej atletyki wszczepić i o rozszerzenie kadr zawodniczych. Na przewodniczącego obrad wybrano p. *Kordasza* z Łodzi.

Podział głosów przedstawiał się następująco: Kraków, Łódź i Pomorze po 5, Śląsk 5, Warszawa 4, Lublin, Poznań, Białystok po 3. Przystąpiono następnie do dyskusji nad działalnością zarządu.

Pierwszy przemawiał p. *Nogaj*, który scharakteryzował stan sportu na Śląsku, podkreślając m. in. brak kontroli przy zawodach na P. O. S., tracenie młodzieży szkolnej na rzecz klubów niemieckich i skrytykował formę inwestycji sportowych.

Delegat pomorski *mgr Zakrzewski* wskazał na niedotrzymanie przez zarząd wielu dezyderatów; przemawiali dalej przedstawiciele: Krakowa (pp. *Lubaczewski* i *Moroż*), Poznania (pp. *Szwarc* i

Stróżyk), Białegostoku (p. *Ludertowicz*), wreszcie delegat Warszawy nac. *Foryś* zaatakował zarząd, wskazując na brak opieki nad okręgami, niedostateczną pracę dla propagandy sportu oraz złą organizację zawodów.

W odpowiedzi wyczerpujących i dokładnych wyjaśnień udzielili przedstawiciele zarządu w osobach: inż. *Znajdowski*, kpt. *Kuchara*, *Slachcia*, *Misińskiego* i *Guhla*. Po odczytaniu sprawozdania komisji rewizyjnej przez mjr. *Szkolnikowski* uchwalono absolutorium dla ustępującego zarządu.

W niedzielę uczestnicy zgromadzenia odbyli spe cjalną wycieczkę do *Centralnego Instytutu W. F.*, gdzie obecni byli na treningu prowadzonym przez *Petkiewicza* z uczestnikami obozu przedolimpijskiego dla biegaczy. Bardzo dobrą formę stwierdzono u *Kucharskiego* i *Biniakowskiego*, a następnie u *Noji*. Na obozie tym trenują także *Gancarz* i *Maszewski* oraz *Hartlik*, *Zastona* i *Kepiński*.

Obrady niedzielne rozpoczęto od wyborów zarządu, które dały wynik następujący: prezes inż. *Znajdowski*, wiceprezesi: kpt. *Misiński* (sprawy sędziowskie), *Mitobędzki* (sprawy propagandowe) i *Slachciak* (sprawy sportowe), sekretarz p. C. *Foryś*, skarbnik p. *Guhl*, gospodarz p. *Sienkiewicz*, członkowie pp.: *Mitobędzka*, *Kuchar*, *Baran*, *Przy-*

bystawski i *Szenajch*. Delegaci na zebranie Z. Z. pp.: *Znajdowski*, *Mitobędzki*, *Foryś* i *Szenajch*. Komisja rewizyjna pp.: kpt. *Theuer*, *Szwarc* (Poznań) i *Zakrzewski* (Pomorze). Nadto do komisji propagandowej dokooptowani będą pp.: *Dąbrowski* i *Pachowski*. Na członków honorowych PZLA wybrano mjr. *Szkolnikowski* (Warszawa) i chor. *Karlińskiego* (Pomorze).

Z ważniejszych uchwał notujemy przedewszystkiem kilka dezyderatów, a mianowicie do Ministerstwa oświaty o *uregulowanie całokształtu ćwiczeń lekkoatletycznych*, oraz o *podbudzenie*

współzawodnictwa sportowego w szkołach, do Państwowego Urzędu WF. o rozszerzenie zakresu *wyszkolenia w dziale lekkiej atletyki w organizacjach PW. i oddziałach wojskowych*, do Państwowego Urzędu WF. o *pomoc w akcji propagandowej*.

Nadto uchwalono referat propagandowy, obejmując 3 maja narodowe biegi naprzelaj, w czerwcu zawody gminne, we wrześniu zawody powiatowe, w listopadzie marsze drużynowe. Zatwierdzono także preliminarz budżetowy, a odrzucono wnioski Warszawy o cofnięcie unieważnienia dziesięcioboju o mistrzostwo Polski oraz o rozszerzenie programu sztafetowych mistrzostw Polski. Odrzucono także wnioski Lublina o wprowadzenie drużynowych mistrzostw Polski.

Mistrzostwa krakowskich szkół średnich w koszykówce

Gimnazjum I. im. Nowodworskiego zdobywa zaszczytny tytuł mistrza i puchar

Kraków, 2 marca.

W dniu wczorajszym rozegrane zostały na hali Ośrodka W. F., przy wielkim zainteresowaniu młodzieży, zawody o mistrzostwo szkół średnich w koszykówce. Rozgrywki przeprowadzone zostały systemem pucharowym przy udziale ośmiu reprezentacji szkolnych: gimnazjów I, II, IV, V, IX, Kolałaja, Jaworskiego i Szkoły Przemysłowej. — Najsiłniejszymi zespołami były drużyny *gimnazjum I i IV*, ustępowały im reprezentacje gimnazjów IX i V, poczem należy wymienić gimnazja: Jaworskiego i II. Najslabsza była Szkoła Przemysłowa i gimnazjum Kolałaja.

Zwycięstwo odniosło *gimnazjum I*, bijąc dość niespodziewanie *faworyzowany zespół gimnazjum III*.

odniesione bez większej walki. Wyróżnili się: *Wrześniak* i *Misia*. Sędziowali pp. *Wiatr* i *Ogrodziński*.

Gimnazjum IV—gimnazjum IX 15:11 (12:3). Do przerwy zdecydowana przewaga zwycięzców, którym pod koniec jednak poważnie zagroził przeciwnik. Wyróżnić należy *Plucińskiego*, *Dunikowskiego* z gimn. IV oraz obronę (*Ganobis*, *Markiewicz*) u pokonanych. Sędziowali pp. *Toliński* i *Budziaszek*.

Finałowe spotkanie,

rozegrane wśród niemiłkającej wrzawy, przyniosło zwycięstwo *gimnazjum I nad gimnazjum IV 27:24 (10:15)*. Zwycięstwo to było niespodzianką zwłaszcza, że do przerwy



Mistrz krakowskich szkół średnich w koszykówce, drużyna na gimnazjum I, od lewej kierownik *Pukowski*, *Brzeziński*, *Wrześniak*, *Bahr*, *Mizia*, *Paciorek*, *Węgrzyn*, *Przybyśzewski* i *Budzyn*.

Ogólnie zawody, a zwłaszcza spotkanie finałowe, stały na *wysokim poziomie*. Jedynym, lecz bardzo poważnym niedociągnięciem była *sprawa sędziowania*. Zawody prowadzili bowiem sędziowie niezwiązani, którzy, poza zresztą ogólnie słabym sędziowaniem, byli sprawcami, w dwóch wypadkach, wyniku nieodpowiadającego przebiegowi spotkania i siłom zespołów.

Wyniki spotkań były nast.: *gimnazjum I—gimnazjum Kolałaja 30:7 (18:4)*. Łatwe zwycięstwo *gimnazjum I*, w którym wyróżnił się *Brzeziński* i *Bahr*. Sędziowali b. dobrze pp. *Nalepa* i *Kukuła*.

Gimnazjum II—gimnazjum V 16:15 (7:13). Niezastuzona porażka *gimnazjum V*, której sprawcą był sędzia p. *Wiatr*, naskutek niestusznego usunięcia najlepszego gracza *gimnazjum V*: *Filipkiewicza*. Najlepszym w drużynie *gimnazjum V* był *Filipkiewicz*, u zwycięzców *Szczurek*.

Gimnazjum IV—gimnazjum Jaworskiego 23:18 (12:9). *Gimnazjum Jaworskiego* stawilo dzielny opór doskonałemu technicznie, lecz miękko grającemu zespołowi *gimnazjum IV*. Najlepsi: *Kocz*, *Kalicki* w *gimnazjum IV* oraz *Gromada* i *Nowicki* w *gimnazjum Jaworskiego*. Sędziowali pp. *Toliński* i *Bieniek* dobrze.

Gimnazjum IX—Szkoła Przemysłowa 24:4. Spotkanie to było najslabszym z turnieju.

Półfinały:

Gimnazjum I—gimnazjum II 30:12 (19:5). Zwycięstwo

prowadziło *gimnazjum IV*. Tymczasem z powodu kilku nieporozumień w obronie, które zostały sprytnie wykorzystane przez przeciwników, zostało *IV gimnazjum* pokonane. Inna rzecz, że *gimnazjum I* było *bardziej bojowe* i nie załamało się psychicznie.

Najlepszym graczem u zwycięzców był *Wrześniak*, zdobywca 14 punktów, resztę punktów zdobyli: *Bahr* 7, *Mizia* 4, *Brzeziński* 4, zaś dla pokonanych, u których wyróżnił się *Kulikowski*, punkty zdobyli *Pluciński* 8, *Kulikowski* 8, *Dunikowski* 5, *Kalicki* 2, *Kluszyński* 2, *Machnicki* 2. Zawody prowadzili pp. *Budziaszek* i *Bieniek*.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród.

Z życia sportowego przemyskich szkół średnich

Gimnazjum im. J. Słowackiego, które w ub. roku zdobyło mistrzostwo miasta *Przemysła*, urządziło w ub. tygodniu zawody narciarskie wewnętrzne na dystansie 2, 4, 8 km. W biegu na 2 km zwycięstwo osiągnął młody, ale dobrze zapowiadający się narciarz *Ogorzałek* kl. I, w czasie 11.52, 2) *Duchęński* T. II B — 12.02, 3) *Wiśniowski* I A — 13.21.

Bieg na 4 i 8 km zgromadził na starcie 32 zawodników. Na 4 km pierwsze miejsce zdobywa *Rozumkiewicz III* w czasie 19.01, 2) *Ingolt* VI B — 19.10, 3) *Lech* Zb. VI A 19.15.

Ogólną sensację wzbudzał bieg na 8 km, w którym wzięli udział uczniowie-zawodnicy miejscowych klubów. Losowanie umieszcza najlepszych zawodników między nr. 5 a 10. Na półmetku czas około 18 min. osiągnął *Jarosz VII B*, *Ludwig VII A*, *Hibl VII A*, *Witkowski VII B*.

Na trasie toczy się zaciepka walka. Na metę przy entuzjastnie publiczności razem wpadają *Ludwig VII A* i *Hibl VII A*, mający numery 5 i 10.

Ostatecznie miejsce pierwsze zajął *Hibl Jerzy VII* — 36.05 m., 2) *Ludwig VII A* 37.30, 3) *Witkowski E. VII B* 38.00, 4) *Jarosz* 38.35.

Mistrzostwo *gimnazjum* zespołowe osiągnęła *klasa VII A* (*Hibl*, *Ludwig*, *Hotubiczko*, *Oleksik*). Warunki śnieżne słabe.

Zawody kolarskie w Łodzi

Łódź, 1 marca (tel.). W gmachu YMCA odbyły się zawody kolarskie na rolkach z udziałem najlepszych kolarzy *warszawskich i łódzkich*.

Pierwszy wyścig na 10 km dla gości wygrał *Napierała* w czasie 6.40.1, przed *Michalakiem*, *Popończykiem* i *Starzyńskim*. W biegu głównym o nagrodę *Łódzkiego Okr. Związku Kolarskiego* po czterech przedbiegach i dwóch półfinałach: w pierwszym finale zwyciężył *Starzyński* — 4 pkt., przed *Michalakiem* — 3 pkt. i *Schmidtem* 2 pkt., w drugim natomiast finale pierwsze miejsce zajął *Michalak* — 4 pkt., przed *Popończykiem* — 3 pkt. i *Schmidtem* — 2 pkt.

W ogólnej klasyfikacji biegu *Michalak* zwyciężył 7 pkt. przed *Starzyńskim* — 5, *Popończykiem* 4 i *Schmidtem* 4 pkt.

Ostatni wyścig na 5 km wygrał *Napierała* w czasie 3.14.9. W biegu tym startowali kolarze *łódzcy* *Kołodziejski*, *Pietrzak* i *Kasprzak*, którym *Napierała* dał 500 m wyrównania. Widzów około 400 osób.

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY SZERMIERCZE. W sobotę rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe ogólnopolskie zawody szermiercze organizowane przez sekcję szermierczą *Legji*. W pierwszym dniu rozegrano następujące spotkania: *Florety pań*: 1) *Stanoszkówna* (Śląski Kl. Szermierczy), 2) *Hercokowa* (Warszawianka), 3) dr. *Serini* (AZS, Warszawa), 4) *Godzielińska* (Pogoń, Lwów). Startowało 9 zawodniczek. Szpada panów: 1) *Kantor* (WKS, Łódź) 9 zwycięstw, 2) *Sobik* (Policyjny K. S. Katowice) 7 zwyc., 3) *Szempliński* (Legja) 6 zwyc., 4) *Czaplicki* (AZS, Poznań) 6 zwyc., 5) *Kazimierzczak* (WKS, Łódź) 6 zwyc.

Na zakończenie odbył się finał na szable, który dał nast. wynik: 1) kpt. *Segda* (Warszawianka), 2) kpt. *Dobrowolski* (AZS, Warszawa), 3) *Sobik* (Policyjny K. S. Katowice), 4) *Suski* (Warszawianka), 5) *Szempliński* (Legja), 6) *Kazimierzczak* (AZS, Poznań), 7) *Zochowski* (AZS, Warszawa), 8) *Ludwiczak* (PKS), 9) *Iwańczyk* (AZS, Warszawa), 10) *Nawrocki* (Warszawianka). O pierwsze miejsce między *Segdą* i *Dobrowolskim* zarządzono dodatkowe spotkanie wobec równej ilości zwycięstw, przyczem spotkanie to wygrał *Segda* 5:1.

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA DOK. (WARSZAWA) obejmowały dwie bronie, a mianowicie szablę i szpadę, ale z podziałem nie tylko na oficerów i podoficerów, ale również z podziałem na dwie klasy w każdej kategorii. Finał oficerski wygrał wielokrotny mistrz armii por. *Lasowski* (CIWF), 2) por. *Tichy* (2 baon mostowy), 3) por. *Jeszke* (Szkoła Podchor. Piech. Ostrów Mazowiecki), 4) por. *Dziurzyński* (Szk. Podchor. Piech.), 5) por. *Wolański* (baon saperów), 6) por. *Tysowski* (3 baon strzelców Rembertów). Wśród podoficerów na czoło wysunął się plut. *Taranda* (Centr. Inst. Wych. Fiz.) przed sierż. *Skrobałą* (C. W. San.), plut. *Kurpiewskim* (CIWF), plut. *Kuleczko* (Szk. Pchor. Piech.), sierż. *Buczakiem* (CIWF) i st. sierż. *Radke* (C. W. San.). W szpadach poziom był już znacznie niższy. Wśród oficerów pierwsze miejsce zajął por. *Tichy* przed por. *Jeszkiem* i por. *Tysowskim*, zaś wśród podoficerów wygrał plut. *Taranda* przed st. sierż. *Radke* i sierż. *Zielińskim* (2 baon saperów).

KALEJDOSKO SPORTOWY



Uczestnicy konkursu skoków o puchar Czarnohorski w Worochcie. Pośrodku stoi (z pucharem) zwycięzca J. Marusarz.



Uczestniczki eliminacyjnych zawodów szermierczych w Rzeszowie, zorganizowane przez K. S. Strzelec. W pośrodku stoi instr. kapr. Saban.



Drużyny bokserskie K. S. Z. O. Ostrowiec i Barkochba Rzeszów przed meczem rozegranym w Rzeszowie, a zakończonym zwycięstwem Barkochby 8:5.



Drużyna hokejowa XI Gimnazjum Lwów, najsilniejsza obecnie drużyna wśród szkół lwowskich.



Mistrzowie „I kroku bokserskiego” we Lwowie. Od lewej: Kleines, Landesman, Drucker, Taszkiewicz, Kłęk, Podkowiec, Czernik, Sprung.



Drużyny zapasnicze Sokola i Wima w Łodzi, przed meczem, zakończonym zwycięstwem Wimy.



Patrol P. W. Kraków-Miasto na trasie biegu narciarskiego Żulów—Widno, w którym zajął czwarte miejsce w swej kategorii.



Drużyna kolarska Sokola V z Bydgoszczy, która wyróżniła się w ub. sezonie. Od lewej: Z. Grochowski, W. Więcek, Rybak, Ciesielski, Bogusławski, Baranowski i Andryszak.



Zasłużeni bokserzy okręgu łódzkiego, odznaczeni z okazji jubileuszu 10-lecia L. O. Z. B. Siedzą od lewej: Kłoda, Czarnecki, Klimczak, Ślibbe, Nouak, Konarski, Cyrank, i Se del. Stoją od lewej: Garncarek, Chmielewski, Wozniakiewicz, Spodankiewicz, Meyer, Banasiak, Pauliak i W. Słab.



Drużyna hokejowa Union-Touring Łódź, która zakwalifikowała się do rozgrywek finałowych o puchar P. U. W. F.



Drużyny hokejowe K. S. Beskid i Sokół Nowy-Sącz, które rozegrały mecz na otwarcie sezonu hokejowego w Nowym-Sączu.



Zawodnicy, startujący w biegu 12 km o „puchar Czarnohorski” w Worochcie przed startem.



Sekcja pań gier sportowych K. S. Polonia, Przemysł.



Drużyna K. P. W. Przemysł, która zdobyła mistrzostwo podokręgu przemyskiego w siatkówce pań.



K. S. Samson, Tarnów, mistrz okręgu krakowskiego w tenisie stołowym. Stoją od lewej: Gruschow, Gelbwachs, Simek, Seiden, Sommer, Gutek, Gelbwachs II i Klein.



Drużyny bokserskie YMCA i Strzelec w Gdyni przed meczem, zakończonym zwycięstwem YMCA 16:6.



Drużyna hokejowa K. S. Chojniczanka, która pokonała ostatnio Dąbierz S. G. 6:2 i Gosanin 6:0. Od lewej: prezes klubu E. Nürnberg, B. Nürnberg, Schreiber, Hirsch, Rajewski, Bakos, Zill, Mazurkiewicz, Joachimczek, Kullek, Buczkowski i prof. Szczepański.



Drużyna hokejowa Gimnazjum Lorentza, która zdobyła wicemistrzostwo szkół warszawskich.



Start drużyny Sławka w zawodach narciarskich patroli w Borystawiu, która zwyciężyła w biegu 12 km w czasie 1:07:10.



Drużyna siatkówki 29 p. ul. Rzeszów, która zdobyła puchar dr. Kijasa na turnieju zimowym.



Uczestnicy uroczystości jubileuszowych Polskiego Klubu Kolarzy w Gnieźnie. W pośrodku siedzi prezes klubu, Nadolski.



Drużyny hokejowe Gimnazjum „Przyszłość” i Gimnazjum Lorentza przed meczem o mistrzostwo szkół warszawskich, który zakończył się zwycięstwem „Przyszłości” 6:1.



Uczestnicy zawodów narciarskich urządzonych po raz pierwszy przez drużynę gimnazjalną w Rzeszowie.



Stanisław Lankosz (S. N. P. T. T., Stanisławów) na skoczni pod Rebrówczem w Worochcie uzyskuje 51 m.

Hokejowe mistrzostwa szkolne w Warszawie

Tegoroczne rozgrywki hokejowe szkół warszawskich, choć trwały zaledwie 10 dni, zostały całkowicie przeprowadzone. Po 52 meczach, rozegranych łącznie przez 23 drużyny, został wyłoniony mistrz szkół, a ponadto sklasyfikowano czołowe drużyny.

W roku bieżącym nie ograniczono się jedynie do parku szkolnego i jednej organizacji, lecz podzielono zespoły na dwie grupy: a) grupę szkół miejskich w liczbie 4-ch drużyn, b) pozostałe szkoły państwowe i prywatne w liczbie 19.

Szkoły miejskie rozgrywały mecze na własnym lodowisku na Bródnie; mistrzem tych szkół i zdobywcą nagrody przechodniej dyrektora Wydz. O. i Kult. Zarządu Miejskiego zostało IV-e Gimnazjum Miejskie; II-ie miejsce zajęło III Gima. Miejskie.

W grupie drugiej, liczącej 19 drużyn, zarysowały się 3 poziomy: niepokonany dotychczas mistrz szkolny „Przyszłość”, sześć drużyn o dość równej klasie i pozostałe, słabsze zespoły.

Drużyna „Przyszłości” wygrała wszystkie 6 meczów stosunkiem bramek: 40:3, a mianowicie, z Żeromskim 3:0, z Techn. Kolejową 8:0, z Rejtanem 14:0, z Mazowiecką 14:2, ze Staszkiem 5:0 (walk-over), 6:1 wreszcie w finale z Lorentzem. Wyniki te przypominają nam „kanadyjskie wyniki”, ale z przed ostatniej olimpiady. Tenże zespół

„Przyszłości” pokonał team uczniowski z pozostałych szkół, na meczu eliminacyjnym przed wyjazdem do Katowic, w stosunku 3:1.

Tegoroczny wicemistrz szkół: Gimm. Lorentza, oprócz meczu finałowego z „Przyszłością”, rozstrzygnął na swoją korzyść wszystkie pozostałe mecze, w liczbie 5, stosunkiem bramek 22:6. Jest to ogromny awans dla gimnazjum, które w ub. roku zajęło po ciężkich walkach — 8-me miejsce.

Trzecie miejsce zajął Staszec, przegrywając w finale 5:0 z „Przyszłością”, 4:1 i 3:2 z Lorentzem. Następne miejsca zajęły drużyny: Szk. Mazowieckiej, Studium, Mickiewicza i Żeromskiego. Wyjątkowo słabe miejsce w b. r. zajął zespół Szkoły Mazowieckiej, dotychczasowy dwukrotny mistrz szkół, a właściwie pierwszy, chronologicznie biorąc, zespół szkolny.

Mickiewicz, Żeromski i Studium reprezentują równe, technicznie wyrobione zespoły, ustępujące wicemistrzowi pod względem siły przebojowej i kondycji fizycznej. Do zespołów, które wykazały duży postęp w b. r. należy również zaliczyć drużyny: Szk. Handl. Szczepanowskiego i IV Gimm. Miejskiego.

Małe wyrobienie, a raczej słabe „morale” wykazały zespoły: X. X. Marjanów z Bielan oraz I Gimm. Miejskie, wycofujące swych graczy po pierwszym meczu.

W bież. roku, pomimo krótkiego stosunkowo sezonu, poszczególne drużyny wykazały znaczną poprawę w grze taktycznej, a gracze wydatnie poprawili technikę jazdy i dribling. U słabszych drużyn szwankowało podrywanie krążka przy strzałach, toteż w grze z mocniejszym przeciwnikiem nierzadko te zespoły przegrywały do zera.

Pięściarze Ferencvaros' biją zespół I.K.P.-Hakoah 10:6

Łódź, 27 lutego.

Pierwszą międzynarodową imprezą pięściarską w obecnym sezonie w Łodzi był mecz kombinowanej drużyny IKP—Hakoah z zespołem Ferencvaros. Węgry zaprezentowali się

pod każdym względem dodatnio.

Walczą doskonale w zwarceniu, są bardzo agresywni, z łatwością wytrzymują tempo, mają przy tym dobre wyzucie dystansu, a już najbardziej podoba się widzom ich styl walki. To też pod względem sportowym zawody wypadły jak najlepiej, gdyby nie

fatalna organizacja,

a jeszcze gorsze popisy sędziów punktowych. Były też one powodem gorszących zajęć na widowni. Tak gorącego i bunzliwego meczu pięściarskiego dawno już w Łodzi nie mieliśmy.

Skandaliczna zwłaszcza była decyzja walki w wadze koguciej Lovaci—Gotfyrd. Węgier bezapelacyjnie wygrał wszystkie rundy wysoko na punkty, to też zagadką pozostanie, czym kierowali się punkтови, dając mu remis. Jest to pro prostu

rekord nieudolności sędziowskiej.

Protestowała widownia, protestowali goście. Dla takiego nieuctwa mieli tylko uśmiech politowania. Grozili zerwaniem meczu, skoro jednak spostrzegli, że absurdalnej decyzji nic już nie zmieni, prosili, by w następnych spotkaniach sędziowie łódzcy wydawać racyli bardziej skonkretyzowane decyzje, unikając, w miarę możliwości, remisów.

Niewiele to pomogło. Już w następnej walce znów popełniono błąd, a w trzeciej kolejki punktowi, pragnąc widocznie naprawić swe poprzednie grzechy i przypodobać się gościom, upadli jeszcze gorzej, gdyż właśnie Wdowiński zasłużył na remis. Tu skończyła się cierpliwość widowni. Rozpoczęło się

regularne bombardowanie ringu.

Rozległy się gwizdy, co chwila ktoś rzucał obraźliwe epitety pod adresem sędziów, a gdy na ring zaczęły spadać cięższe przedmioty, ringowy zmuszony był przerwać walkę następną parę. Na salę wkroczyła policja i dopiero oświadczenie, że w razie nieuspokojenia się publiczności, mecz zostanie przerwany, ostudziło zapalały gorętszych i na sali zapanował względny spokój.

Wyniki spotkań:

W wadze muszej Szanto nadaje walce bardzo szybkie tempo i idzie na wymianę ciosów. Popielaty wychodzi na tem lepiej, widać jednak, że jest słabszy fizycznie i nie

wytrzyma w dalszych rundach. W II i III rundzie silniejszy fizycznie Węgier ma już przewagę, wygrywając na punkty.

W wadze koguciej Lovasi atakuje szybko, uprzedza każdy zamiar Gotfyda, ładując mu cios za ciosem. Po cząwszy od drugiej rundy Łódzianin zaczyna walczyć nieczysto i dziko, co wykorzystuje lepszy technicznie Lovasi, wygrywając tę rundę wysoko. W ostatnim starciu Węgier pokazuje piękny styl walki, Gotfyrd ani razu nie dochodzi do głosu. Zwycięstwo Węgry nie ulega dyskusji, mimo to ogłaszają remis. Zdecydowały o tem głosy sędziów łódzkich.

Węgry zakładają protest.

Konferencje powodują 10-minutową przerwę, z czego korzysta widownia, urządzając sędziom muzykę.

W wadze piórkowej Moracy walczy lepiej w zwarceniu, natomiast Fagot nadrabia utracone punkty, trafiając często prostymi z lewej, chociaż Węgier ma dobre uniki. — Wynik remisowy, naszym zdaniem słuszny, nie podoba się widowni, która jest przekonana, że wygrał Fagot.

W wadze lekkiej Nemeth ma „gaz“ i nie tracąc czasu, przechodzi do ataku. Wdowiński skutecznie kontruje i ma nawet przewagę w drugiej rundzie. W ostatniej znów Nemeth przeprowadza żywiołowe ataki, wyrównując szanse. Walka typowo nierozstrzygnięta, sędziowie ogłaszają jednak zwycięstwo Węgry. Decyzja ta wywołuje istną burzę na widowni i mimo, że na ringu walczy już następna para, na ring padają różne przedmioty.

W wadze półśredniej Durkowski przewyższa przeciwnika pod każdym względem. Zresztą Bakesz był jednym z najsłabszych i przegrał zdecydowanie.

W wadze średniej Mandi wypunktował Stahla, zdradzającego skandaliczny spadek formy. Mandi przeprowadził walkę w swoim stylu i tem odróżnił się od swych kolegów, że unikał zwarcia. Szybkość jego akcji i skuteczność ciosów dały mu wysokie zwycięstwo na punkty. Stahlowi nie udało się ani jeden cios.

W wadze półciężkiej Pietrzak we wszystkich rundach przeważa nad mało rutynowanym jeszcze Tanamarem, wygrywając zdecydowanie na punkty.

W wadze ciężkiej Zimiński, mimo swych 108 kg. wagi i 198 cm wzrostu, umie jeszcze tak mało, że Klesberg przejrzał go szybko i już w pierwszej rundzie przeszedł do ofensywy. Zimiński, trafiony kilkakrotnie, idzie na deski do 4-ech, następnie wstaje i zaczyna silnie krwawić. Sędzia przerwa walkę, przyznając zwycięstwo przez techniczny k. o. Klesbergowi.

Rolę niefortunną punktowych na tym meczu odegrali pp. Wiankowski i Czernik. Ze strony Węgrów punktował p. Färis. Sędzia ringowy, p. Wodzistawski, również niedopisał.

z Wnękiem (Wawel), mając nawet lekką naogół przewagę. Wynik remisowy.

Waga lekka: Barea nie potrafił ani na chwilę być groźny dla Chrostka (Wawel), który walczył znakomicie i wykazał świetną formę, mimo, iż walczył w kategorii cięższej. Zwycięża też łatwo na punkty.

Waga półśrednia: Wasiak przegrywa nieznacznie na punkty z Koloną (Wawel). Walka ambitna z obu stron.

Waga średnia: Doroba II uzyskuje wynik remisowy z walczącym niezbyt czysto Jodłowskim (Wawel). Przewagę przyznać jednak należało Dorobie.

Jeszcze bardziej niesprawiedliwym był wynik w wadze półciężkiej, gdzie Doroba I, mając cały niemal czas przewagę nad Pieniżkiem, zdołał uzyskać tylko wynik remisowy. Dla Pieniżka było już wystarczającym, iż potrafił dzielnie stawić czoła swemu renomowanemu przeciwnikowi.

Waga ciężka: Chistowski przegrywa niespodziewanie ze Stankiewiczem (Wawel) na punkty. Wynik ogólny 9:7 dla Wawelu.

Sędziował w ringu p. Rudek.

Warszawska YMCA bije Gedanję 12:4

Warszawa, 1 marca (tel.). Mecz bokserski pomiędzy gdańską „Gedanją“ a warszawską YMCA, rozegrany w sobotę wieczorem w sali YMCA, zakończył się wysokim zwycięstwem YMCA w stosunku 12:4.

Drużyna Gedanji wystąpiła do zawodów bez kontuzjowanych Biangi i Hanskego, zaś w YMCA brak było Czarka.

Poszczególne wyniki były następujące: w. musza: Wyszczeki (G) bije Stolarowa (Y), w. kogucia: Moźdzynski (Y) wygrywa z Sierockim (G), w. piórkowa: Kazimierski (Y) zwycięża Zielińskiego (G), w. lekka: Makusiński (Y) wygrywa z Hirschem (G), zaś Plichta (G) bije Gniewosza (Y), w. półśrednia: Kolczyński (Y) bije Sarnowskiego (G), w. półciężka: Adamiak (Y) wygrywa z Mellerem (G).

PORAŻKA BOKSERÓW KRAKOWSKICH W RADOMIU. W niedzielę 1 bm. w świetlicy kasyna fabryki broni w Radomiu odbyły się zawody bokserskie między T. G. Sokół z Krakowa i K. S. Broń z Radomia. Radomiacy odnieśli wysokie zwycięstwo w stosunku 14:2. Był to rewanż za ostatnie spotkanie w Krakowie, gdzie drużyna radomska uległa Sokółowi 7:9.

MECZ ZAPASNICZY WARSZAWA—KRÓLEWIEC, rozegrany w niedzielę w Królewcu, zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 14:10.

LWOWSKI OKR. ZWIĄZEK BOKSERSKI ufundował puchar na międzymiastowy mecz bokserski Lwów—Kraków. — Pierwsze spotkanie projektowane jest na 8 marca we Lwowie, rewanż zaś przewidziany jest na jesieni w Krakowie. — Lwowski Okr. Związek Bokserski wprowadził na przeciag jednego miesiąca p. Cendrowskiego w charakterze trenera.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ

Budapeszt, 1 marca (tel.). Mistrzostwa I. ligi: III. Ker—Törökcs 2:0, Hungaria—Kispesti 1:0, Ujpesti—Salgotarian 10:0, Zuglo—Atilla 2:2, Ferencvaros—Boeska 2:0, Phöbus—Szeged 3:2.

Praga, 1 marca (tel.). AKF. Karlin—DSV. Saaz 2:1, S. K. Kladno—Teplitz F. K. 5:3, Slavia Praga—Victoria Pilzno 7:2, Sparta Praga—DFC. Praga 3:0, Židenice Brno—S. K. Nachod 2:0, S. K. Pilzno—SKS. Bratysława 4:2, Morawska Ostrawa—S. K. Prošćejov 4:2.

Wiedeń, 1 marca (tel.). Mistrzostwa I. ligi: Austria—F. C. Wien 1:1, Hakoah—Vienna 3:0, Wacker—Floridsdorf 1:0, Rapid—Libertas 2:1, Admira—Favoritner A. C. 8:3, Sportclub—WAC. 2:1.

Frankfurt n. M., 1 marca (tel.). W finałowym spotkaniu o puchar związkowy między okręgiem południowo-zachodnim i okręgiem saskim mimo dwukrotnego przedłużenia wynik pozostał nierozstrzygnięty 2:2 (2:2).

Berlin, 1 marca (tel.). Skład reprezentacji Niemiec, która rozegra w dniu 15 bm. w Budapeszcie XII. międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Węgry, został ustalony w niedzielę jak następuje: W bramce Sonnrein, obrona Münzenberg, Munkert, pomoc: Janesch, Sold, Kitzinger, atak: Elbern, Gellesch, Lenz, Szepan, Urban.

Portmadoc, 1 marca. W sobotę rozegrano w Portmadoc (Walja) mecz międzypaństwowy między Anglią a Walją. Mecz ten był wyznaczony na styczeń, ale został odwołany ze względu na żalobę po królu Jerzym V. Obecnie wygrała Anglia 7:3. Był to mecz drużyn amatorskich.

Niemcy—Portugalja 3:1

Piłkarska reprezentacja Niemiec uzyskała we czwartek drugi sukces w swej podróży na półwysep Pirenejski. Po niedzielnym zwycięstwie nad Hiszpanją (2:1), pokonali Niemcy we czwartek w Lizbonie reprezentację Portugalji 3:1 (1:0).

Reprezentacja Niemiec grała tym razem nieco słabiej, niż w Madrycie, ale mimo to zwyciężyła pewnie, prowadząc już w 7 min. drugiej połowy 3:0. Pierwszą bramkę strzelił Hohmann jeszcze do przerwy, drugą tuż po rozpoczęciu gry w drugiej połowie Kitzinger, a trzecią Lehner.

Dopiero przy tym stanie gry zabrali się Portugalczycy do roboty i uzyskali w końcu jedną bramkę, strzeloną przez Silvę w 20 min. Od tego momentu ograniczyli się Niemcy do defensywy, starając się utrzymać wynik, co im się też udało. W drużynie zwycięskiej wyróżnili się: Szepan w napadzie, Goldbrunner w pomocy i obaj obrońcy: Tiefel i Münzenberg. W zespole Portugalji najlepiej grali napastnicy i obrońcy, podczas gdy cała pomoc zawiodła. Bardzo słaby był również bramkarz, którego wymieniono w ciągu meczu. Również i Niemcy zmienili bramkarza Buchlocha, który został w ciągu spotkania zraniony. Zastąpił go Jacob.

Sędziował Hiszpan Escartin.

Na Śląsku tylko remis

Ferencvaros—Śląsk 8:8

Katowice, 28 lutego (Tel.). Śląski okręg Zw. Bokserskiego zaprosił na piątek wieczór do Katowic bokserską mistrzowską drużynę Węgier Ferencvaros, która ostatnio odbywała tournée po Polsce. Drużyna węgierska nie zawiadła nadziei i wykazała wysoki poziom oraz brak słabych punktów. Węgry wystąpili w świetnym składzie z trzema mistrzami Węgry, dwoma wicemistrzami Węgry oraz dwoma mistrzami Budapesztu. Brakło jedynie mistrza w wadze półciężkiej Szigeti'ego, którego nie dopuścił do walki lekarz z powodu niedyspozycji. W ten sposób Węgry utracili dwa punkty bez walki.

Naogół Węgry górowali nad reprezentacją Śląska, posiadając tylko kilku zawodników, stojących na odpowiednim poziomie. Węgry zdradzali wielkie zmęczenie, spowodowane rozegraniami ostatnio szeregu walk z drużynami polskimi, naogół jednak pozostawili bardzo dodatnie wrażenie.

Mecz wywołał duże zainteresowanie na Śląsku i zgromadził około 800 widzów. Jedyną sensacją meczu było błyskawiczne zwycięstwo rutynowanego zawodnika w wadze muszej Pawlicy w pierwszej rundzie przez k. o. nad Węgrem Szanto.

Przebieg walk był następujący: Waga musza: Pawlica

(S)—Szanto. Węgier żywo atakuje, jednak w pewnym momencie Pawlica zadaje celny cios, rozkładając przeciwnika na deskach. Nieprzytomnego Węgry musiano cucić przez dłuższą chwilę. Śląsk prowadzi 2:0.

W wadze koguciej Jarzqbek (S) spotkał się z Lovacsem. Wynik remisowy jest zupełnie słuszny.

W wadze piórkowej b. mistrz Polski Rudzki rozegrał swój 200-krotny występ na ringu z Maracym. Rudzki okazał się słabszym i tylko dzięki nieprawdopodobnej wytrzymałości nie przegrał przez k. o. Węgier wygrywa na punkty.

W lekkiej Binek (S) spotkał się z Nemethem. Węgier wygrywa na punkty.

W półciężkiej Świrki (S) wygrywa zasłużenie na punkty z Berkessym.

W wadze średniej Wowaczek (S) uległ Mangi'emu.

W półciężkiej Kolonko (S) wygrywa w. o. z powodu niedopuszczenia do walki Szigeti'ego.

W ciężkiej Pawłowski (S) uzyskał remis z Talamarem.

Końcowy rezultat meczu 8:8 stanowi sukces dla Śląska.

Sędziował w ringu p. Wiener, na punkty ze strony Węgrów p. Wadas, ze strony Polaków p. Wende.



Lublin—Wołyń w boksie 11:3

Lublin, 1 marca (tel.). Na niedzielny rewanżowy mecz bokserski między reprezentacją Lublina i Wołynia Lubelski O. Z. B. wystawił drużynę w osłabionym składzie. Wystarczyło to jednak do druzgocącego zwycięstwa nad słabymi Wołyniakami. Mecz nie wzbudził zbyt wielkiego zainteresowania, publiczności było niewiele. Wyniki są następujące:

Waga musza: Bersztel (Lub.) pokonał na punkty Braklera (Woł.).

Waga kogucia: Kalita (Lub.)—Latnik (Woł.) wynik remisowy.

Waga piórkowa: Po pięknej walce Zieliński (Lub.) pokonał wysoko na punkty Goldkranza (Woł.). Zawodnik wołyński był dwa razy na deskach w trzeciej rundzie i tylko gong uratował go od niechybnego k. o.

Waga lekka: Pasternak (Woł.) uzyskał jedyne zwycięstwo dla swych barw, bijąc na punkty Bonczoska.

Waga półśrednia: Ceglarz (Lub.) zwyciężył Staniewicza (Woł.).

Waga średnia: Urban (Lub.) wygrał z Łogoszowiczem (Woł.).

Waga półciężka: Łuka (Lub.) przez półtorej rundy

bawił się z Tylmanem, poczem sędzia przerwał tę nierówną grę, ogłaszając zwycięstwo Łuki przez techn. k. o.

Ogólny wynik 11:3 dla Lublina. — Przypominamy, że pierwszy mecz Lublin—Wołyń zakończył się zwycięstwem Wołynia 8:6. Sędziował w ringu dobrze por. Kaja.

Wawel—Legja w boksie 9:7

Kraków, 2 marca.

Spotkanie dwu czołowych drużyn wojskowych w boksie zgromadziło około 1.000 osób. Po walkach wstępnych między zawodnikami Wawelu rozpoczął się właściwy mecz, który zakończył się zwycięstwem Wawelu w stosunku 9:7. Jest ono niezasłużone, gdyż sędziowie wybitnie skrzywdzili Dorobę I w walce z Pieniżkiem, uznając walkę za remis.

Wyniki walk są nast:

Waga musza: Bańkiewicz wygrywa z powodu nadwagi Jeżyka (Wawel), w spotkaniu towarzyskiem wygrywa Jeżyk z powodu dyskwalifikacji przeciwnika.

Waga kogucia: Teddy zwycięża na punkty po dobrej walce ze Szczurkiem (Wawel), który nie wykazuje postępów.

Waga piórkowa: Przewódzki stoczył ciekawą walkę

Gutek zdobywa ponownie mistrzostwo Polski w tenisie stołowym

Warszawa, 1 marca (Tel). W sobotę i niedzielę rozegrane zostały na sali Gwiazdy w Warszawie zawody o mistrzostwo Polski w klasyfikacji jednostkowej i drużynowej. W zawodach wzięło udział 13 drużyn oraz 27 zawodników w konkurencji indywidualnej, przyczem reprezentowane były wszystkie okręgi.

Zawody miały specjalne znaczenie ze względu na wyjazd drużyny polskiej

na mistrzostwa świata do Pragi

(10—20 bm.), przed którymi zorganizowany zostanie od 6—9 bm. obóz treningowy w Krakowie. Podczas obozu ma także być organizowany mecz Polska—Lotwa, korzystając z przejazdu drużyny łotewskiej na mistrzostwa świata.

Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w Pradze będzie ustalony w pierwszych dniach obozu. Nie ulega wątpliwości, że do reprezentacji wejdą Gutek, Finkelstein oraz najlepszy nasz zawodnik Ehrlich, który przyjedzie do Pragi wprost z Paryża. Cztery zawodnik będzie ustalony podczas obozu.

W pierwszym dniu mistrzostw przez cały czas rozgrywane były zawody w klasyfikacji drużynowej w trzech grupach. Najlepiej zaprezentowały się okręgi

krakowski i warszawski,

na dno nienajgorzej lwowski, podczas gdy zawodnicy innych okręgów nie spisałi się w zawodach drużynowych.

Zawody eliminacyjne w konkurencji drużynowej zakończono dopiero w niedzielę w południe.

Wyniki zawodów drużynowych w grupach w sobotę były następujące:

I grupa: Hagibor (Kraków)—Orle (Łódź) 5:1, Hasmona (Warszawa)—Zw. Strzelecki Świętochłowice 5:1, Hasmona—Hagibor 5:1.

II grupa: Samson (Tarnów)—Hakoah (Łódź) 5:0, YMCA (Warszawa)—KPW (Poznań) 5:3.

III grupa: Zenit (Lwów)—Revera (Stanisławów) 5:1, Zw. Strzelecki Grudziądz—KSM Poznań 5:1, Revera—KSM 5:0, Zenit—Zw. Strzelecki Grudziądz 5:0.

W drugim dniu do finału zakwalifikowało się sześć drużyn, a mianowicie z grupy pierwszej Hasmona (Warszawa) i Hagibor (Kraków), z grupy drugiej Samson (Tarnów) i YMCA Warszawa, a z grupy trzeciej Zenit (Lwów) i Revera (Stanisławów). Odpadły zatem następujące drużyny: z grupy pierwszej — Orle (Łódź) i Zw. Strzelecki Świętochłowice, z grupy drugiej — Hakoah (Łódź), KPW (Poznań) i GDA (Chorzów), zaś z grupy trzeciej — Zw. Strzelecki Grudziądz oraz KSM (Poznań).

Finały rozpoczęły się późnym wieczorem i do chwili zamknięcia numeru nie zostały jeszcze ukończone.

Rozegrano następnie zawody indywidualne przy udziale 27 zawodników. Zawody eliminacyjne odbyły się w czterech grupach, przyczem w każdej wchodził do finału tylko jeden zawodnik.

Do finału weszli: Gutek (Samson, Tarnów), Pomper (Makkabi, Kraków), Finkelstein (Hasmona, Warszawa) i Joskowicz (Hakoah, Łódź). Ze znanych zawodników odpadli Loewenherz (pokonany przez Gutka) i Klein (pokonany przez Finkelsteina).

Wyniki rozgrywek finałowych były następujące: Gutek—Pomper 2:0, Finkelstein—Joskowicz 2:0, Gutek—Joskowicz 2:0, Finkelstein—Pomper 2:0, Joskowicz—Pomper 2:1, Gutek—Finkelstein 2:0.

Ostateczny wynik mistrzostwa Polski: 1) Gutek, 2) Finkelstein, 3) Joskowicz, 4) Pomper.

Gutek (Samson Tarnów utrzymał zatem zdobyty przed rokiem tytuł mistrza Polski.

Rajski (Wisła) mistrzem akad. Polski

Zakopane, 1 marca. (Tel) W niedzielę 1 b. m. zakończone zostały narciarskie mistrzostwa akademickie Polski, które poprzednio przeprowadzone były w Worochcie. Z powodu jednak nieodpowiednich warunków tamtejszych skoki do kombinacji przeniesiono do Zakopanego.

W rezultacie pierwsze miejsce i mistrzostwo akademickie Polski zdobył Rajski (Wisła) przed Lasotą (AZS Kraków).

W konkursie otwartym akademickim skoków pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech, następne miejsca kolejno zajęli: Orlewicz, Bandura, Kozdruń, Słowik i in.

Zespołowo mistrzostwo akademickie Polski zdobył AZS (Kraków), zdobywając nagrodę dyrektora P. U. W. F. W zakończeniu odbyło się rozdanie nagród.

Narciarskie mistrzostwa akademików lwowskich

Lwów, 1 marca (tel.). Mimo bardzo trudnych warunków śnieżnych odbyły się w sobotę i niedzielę międzyuczelniane mistrzostwa narciarskie szkół wyższych przy bardzo licznych udziałach zawodników czterech wyższych uczelni we Lwowie. Konkurencje w biegach odbyły się w sobotę na Pohulance.

W biegu 16 km. w konkurencji otwartej: 1) Kobyłański (Politechnika) 1.34.58, 2) Westfalewicz (P) 1.34.47, 3) Schmidt (P) 1.37.18, 4) Śmiałowski (P) 1.38.20, 5) Kozłowiec (P) 1.38.45, 6) Przesiecki (P) 1.44.34.

W biegu 16 km. do kombinacji: 1) Markowski (Politechnika) 1.39.2, 2) Matlak (P) 1.41.11, 3) Kotko (Weterynarja) 1.44.40, 4) Szepe (WSHZ) 1.45.28, 5) Jenner (uniwersytet) 1.45.59, 6) Tesseyre Andrzej (P) 1.46.36.

W niedzielę odbył się na skoczni SNPTT w Brzuchowicach konkurs skoków z udziałem

trzech braci Marusarzy.

W kombinacji mistrzostw międzyuczelnianych pierwsze miejsce oraz tytuł mistrza uzyskał Matlak (Politechnika) nota 274.5, skoki 26 i 25.50, 2) Tesseyre Andrzej (P) nota 265, skoki 24.5 i 29.5, 3) Markowski (P) nota 196, skoki 18.5 i 25, oba z upadkiem, 4) Szepe (WSHZ) nota 180, skoki 22.5 i 23.5, oba z upadkiem, 5) Szczepański (P) nota 173, skoki 28 i 27.50, oba z upadkiem.

W konkursie skoków otwartych w konkurencji międzyuczelnianej: 1) Tesseyre (P) skoki 34 i 30 m., 2) Radło (Uniwersytet) 29.5 i 29, 3) Matlak (P) 25 i 28.5, 4) Szczepański (P) 31 z upadkiem i 32.5, 5) Eljasiewicz (Uniwersytet) 31.5 i 28 m.

W konkursie skoków ogólnym pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław nota 152.3, skoki 44 i 42.5, 2) Marusarz Andrzej nota 147.7, skoki 43 i 41.5, 3) Marusarz

Jan nota 133.2, skoki 35.5 i 38.5, 4) Urbański (KTN) nota 122.8, skoki 34 i 35.5, 5) Wowkonowicz (Wisła Zakopane) nota 124, skoki 35 i 34, 6) Dębóróg (KTN) nota 116.1, skoki 31 i 31.5, 7) Karpacki (KTN) nota 115.1, skoki 30 i 32.5, 8) Tesseyre (KTN) nota 114.3, skoki 34 i 30.

Konkurs skoków odbył się w czasie słonecznej pogody przy temperaturze 15 stopni ciepła, z tej przyczyny zawodnicy znaleźli się przed bardzo ciężkim zadaniem. — Klasę dla siebie stanowił Marusarz, którego brawura i styl budziły podziw licznie ze Lwowa i okolicy przybyłych widzów. Również pozostali dwaj bracia Marusarze górowali nad najlepszymi skoczkami lwowskimi.

Po zakończeniu zawodów nastąpiło w urzędzie gminnym w Brzuchowicach rozdanie nagród, którego z ramienia sekcji narciarskiej P. T. T. dokonał dyr. Guzecki w imieniu AZS. prez. Lachowicz.

Zawody narciarskie o puchar Beskidów

Szczyrk, 1 marca (tel.). W sobotę rozpoczęły się na Małej Skrzyżnej obok Szczyrku międzynarodowe zawody narciarskie o puchar Beskidu w kombinacji alpejskiej.

Trasa wynosiła 3 i pół km. przy różnicy wzniesień 550 m.

Wyniki pań: 1) Miss Blanke (Anglja) 4.36.6 2) dr. Ripper (Austria) 4.55.8, 3) Bensch (WSC. Bielsko) 5.40.08, 4) Jankowski (WSC) 10.13.8, 5) Wiedeman (WSC. Katowice) 11.12.8. Do slalomu dopuszczone zostały tylko 3 pierwsze zawodniczki.

Panowie: 1) Wolfgang (Austria) 3.09, 2) Holman (HDW. Czech.) 3.2, 3) Hoinkes (WSC) 3.25.8, 4) Wagner (WSC) 3.28.4, 5) Bathelt (WSC) 3.40.2, 6) Gočko (ZS. Bystra) junior 3.43.2, 7) Wolf (WSC) 3.55.8, 8) Kubica (WSC) 3.56.2.

Ogółem startowało 55 zawodników. Warunki śnieżne fatalne.

W niedzielę odbył się slalom w Małej Skrzyżnej na dystansie 660 m., przy różnicy wzniesień 180 m. Startowało 28 zawodników, w tem trzy panie. Warunki śnieżne były dość dobre.

Wyniki, panie: 1) Miss Blanke (Anglja) 55,8 i 55,8; 2) dr. Ripper (Austria) 59,4 i 57,6; 3) Bernscherz (WSC. Bielsko).

Panowie: 1) Wolfgang 47,4 i 46,2; 2) Holman 51.49.8; 3) Neumann 54,6 i 52,8; 4) Pate (WSC.) 55,2 i 52,8; 5) Woisch (WSV. Katowice) 57,6 i 51,6; 6) Choinkes.

Wyniki w kombinacji alpejskiej, panie: 1) Miss Blanke 10 pkt., 2) dr. Ripper, 3) Bernscherz.

Panowie: 1) Wolfgang 200 pkt., 2) Holman 186,87, 3) Neuman 178,46, 4) Choinkes 176,79, 5) Batelt 172,52.

I jeszcze raz Ballangrud

Drontheim, 1 marca. (Tel) W sobotę rozpoczęły się tu międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem czołowych łyżwiarzy świata i mistrzem olimpijskim Ballangrudem na czele.

W biegu na 500 m zwyciężył Engnestangen w czasie 43,5 przed Haraldsenem 43,9 i Ballangrudem 44,1. Austriacy Wazulek i Stiepl przybyli w czasie 45,6, względnie 46, na siódmym i dziewiątym miejscu.

W biegu na 5.000 m Stepl odniósł wspaniały sukces, bijąc w czasie 8.32,1 Ballangruda. Ballangrud był drugi 8.35,4, a Mathiesen trzeci 8.35,6.

W ramach zawodów rozegrano w niedzielę bieg 1500 i 3000 m. W obydwu biegach zwyciężył mistrz olimpijski Ballangrud, który zajął też pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, uzyskując notę 193.160, przed swym rodakiem Mathisenem 194.626 i Haraldsenem 194.777 oraz Stieplem 196.760.

Wyniki dzisiejszych biegów były następujące: 1500 m: 1) Ballangrud 2.22,2, 2) Haraldsen 2.22,4, 3) Mathiesen 2.24,4. Bieg 3000 m: 1) Ballangrud i Stiepl, obaj w jednakowym czasie 15.00,9, 3) Mathiesen 5.04,4.

Grand Prix Pau

Pau, 1 marca (tel.). Na trasie okrężnej, której jedna runda wynosi 2769 m, prowadzącej z dworca przez ulice miasta, rozegrany został w niedzielę Zawodnicy mieli do przebycia 100 okrążeń, tak, że wyścig automobilowy o wielką nagrodę Pau.

Ze względu na wycofanie się z wyścigu słynnych kierowców włoskich jak Brivio, Nuvolari, Farina, konkurencja miała charakter niemal czysto wewnętrzno-francuski. Zwyciężył po zaciętej walce Etancelin na „Maserati“ w czasie 3.22.26,6, o 13,4 sek. przed Martinem na „Alfa Romeo“, który miał czas 3.22.40, trzeci był Marcel Leroux w czasie 3.23.58, na czwartym miejscu o trzy okrążenia w tyle znalazł się hr. Villapadierna (Hiszpanja) na „Alfa Romeo“.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE LWOWA ODBĘDĄ SIĘ TYLKO W JEDNEJ KOLEJCE NA WIOSNĘ i zostaną ukończone 15 lipca. Jest to konsekwencją znanej uchwały walnego zgrom. PZPN., które uchwaliło zmianę systemu mistrzowskiego. Lwów nie mógłby inaczey wziąć udziału w rozgrywkach o wejście do ligi i spodziewa się, że PZPN. zaaprobuje taką uchwałę, którą powezmą zapewne i inne okręgi, gdzie nie rozgrywano dotychczas mistrzostw systemem jesienno-wiosennym. Na jesień br. chce Lwowski OZPN. rozpocząć ponownie normalne mistrzostwa dwurundowe.

POLAK W OLIMPIJSKIM KOLEGIUM SĘDZIÓW. Rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie prof. Tadeusz Pruszkowski, na zaproszenie organizacyjnego Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Berlinie wszedł w skład jury w olimpijskim konkursie sztuki plastycznej. Konkurs sztuki plastycznej obejmuje malarstwo, grafikę i rzeźbę.

REPREZENTACJA HOKEJOWA WARSZAWY uzyskała w ostatnim swym meczu w Rumuni z zwycięstwem 1:0 z klubem czerniowieckim Dragosz Voda. W drodze powrotnej Warszawiacy ulegli reprezentacji Lwowa 0:3.

NIEPOTRZEBNY WYJAZD HOKEISTÓW WILEŃSKICH DO KRÓLEWCA. W niedzielę powróciła z Królewca do Wilna drużyna hokejowa Ogniska Wileńskiego, które nie rozegrała w Prusach Wschodnich ani jednego meczu z powodu gwałtownej odwilży.

W PSZCZYŃCE ODBYŁY SIĘ MISTRZOSTWA POLSKI W PILCE ROWEROWEJ. Wyniki były nast.: Pszczyzna I pokonała Siemianowice II 6:4 (4:3), Siemianowice I — Pszczyznę II 7:5 (4:2), Siemianowice II—Pszczyznę II 11:3 (7:3) i Siemianowice I — Pszczyznę I 5:4 (4:3). Sędziował p. Ziemia. Widzów 500.

MISTRZOSTWA BOKSERSKIE JUNJORÓW WE LWOWIE. W hali sportowej we Lwowie rozegrano w niedzielę wieczór finały bokserskich mistrzostw juniorów okręgu lwowskiego. Ogółem rozegrano sześć walk. W wadze muszej Kleinetz (Hasm.) pokonał na punkty Landesmana (Hasm.), w kocuciej Przysiężny (Strzelec) pokonał na punkty Trzema (Hasm.), w piórkowej Schenk (Pogoń) wygrał na punkty na Mankiem (Lechja), w lekkiej Herbst (Rekord) wygrał na punkty z Bujem (Lechja), w półśredniej Orzechowski (Lechja) pokonał na punkty Sawaryna (Czarni), wreszcie w średniej Jankowski (Pogoń) pokonał na punkty Krynickiego (Strzelec).

WALNE ZGROMADZENIE K. S. PODGÓRZE. Nowe władze wybrano w nast. składzie: prezes starosta dr. Władysław Wnęk, wiceprezisi: dr. Niewola-Staszkowski, Kozieł i Lorek, sekretarz Szrot, zast. Hebda, skarbnik Głowiak, zast. Stankosz, członkowie: Banach, Fryze, Dembicki i Więcek. Ref. prop. Lacheta, kronikarz Kabat, gospodarz Głowiak. Komisja rewizyjna: Wójcik przew., Sokołowski, Szwajca. Sąd honorowy: Skóra, Iglicki i Ludwik.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO ZW. MOTOCYKLOWEGO. Do nowego zarządu wybrano: prezes gen. Burkhard-Bukacki, wiceprezisi: płk. Szwałowski i płk. Spatek, sekretarz kpt. Krupiński, kpt. sportowy kpt. Kulesza, członkowie: mjr. Szczudłowski, Jurkowski, Docha, Umgeler, Gołędzimowski i Radowicz.

REDAKCJA

WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kurjera Codziennego“, w Krakowie, pod zarządem Felksa Korczyńskiego



Z ZAWODÓW ZJAZDOWYCH F. I. S. W INNSBRUCKU

Powyżej widok ogólny Innsbrucka. Poniżej mistrz F. I. S. w kombinacji alpejskiej Szwajcar Rominger na trasie biegu.

